Nr 284. Kraków 12 Grudnia — Sobota. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Gdy c. k. Sąd krajowy w Krakowie na wniosek c. k. Prokuratoryi orzekł pod d. 3 grudnia do L. 19,861, zawieszenie **Czasu** *na przeciąg trzech miesięcy, a przeciw orzeczeniu temu zaniesiony został rekurs do wyższej instancyi, przeto Wydawnictwo „Czasu“ oświadcza Szanownym Prenumeratorom, iż w tym nawet razie, gdyby pomienione orzeczenie sądowe stało się w zupełności prawomocnem, pp. Prenumeratorowie nie będą narażeni na żadną stratę, ani też nie doznają zawodu w odbieraniu codziennego politycznego dziennika, czy to w bieżącym jeszcze kwartale, czy też nadal, gdyż na ten przypadek odpowiednie kroki poczynionemi zostały.*

Wydawnictwo „Czasu.“

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1go Stycznia 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Styczeń, Luty i Marzec** wynosi:

	w Krakowie:	(w Państwie austr.) *pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Prenumerata **miesięczna** wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c.

Do numeru dzisiejszego dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków, dnia 11 grudnia.

Już od parę tygodni krążą ciągle wieści o zmianie gabinetu wiedeńskiego, a właściwie o wystąpieniu zeń to Ministra stanu, to znów Ministra spraw zagranicznych. Źródła tych pogłosek szukano raz w dawnych różnicach między zapatrywaniem się jednego i drugiego ministra na stanowisko monarchii austryackiej w jej sprawach tak wewnętrznych jak i zagranicznych, drugi raz w niezgodności między duchem polityki zewnętrznej a nawyknieniami biórokratycznemi, które przełamały w instytucyach konstytucyjnych zewnętrzną ich skorupę liberalną i na nowo się pojawiają w całej sile przedpaździernikowych form policyjnych. Dziwna rzecz atoli, że podczas kiedy najbardziej rażącą była sprzeczność, jaka zachodziła między dyplomatycznem stanowiskiem Austryi, spowodowanem kwestyą polską a zachowaniem się władz krajowych w Galicyi, nie było wcale mowy o niezgodzie między hr. Rechbergiem a p. Schmerlingiem. Zdaje się, że wtedy poczytywano jedno albo drugie za tymczasowe, i miano nadzieję, że albo przemoże przymierze z Zachodem i pociągnie za sobą zmianę wewnątrz, albo wewnętrzne pobudki przyczynią się do zmiany polityki zewnętrznej: a tak w pierwszym jak i drugim przypadku nastanie zgoda między dwoma głównemi stronami działania rządu.

Rzeczywiście z tego dwojga wypadło drugie. Austrya odsunęła się od Francyi, zbliżyła się ku Rosyi jeśli nie wprost, to przez pośrednictwo Prus i skutki tej nowej roli politycznej okazują się dowodnie nietylko w sposobie traktowania spraw publicznych przez urzędowe i półurzędowe dzienniki, ale oraz i w krokach rządowych. Tym sposobem powinnoby nastać właśnie zbliżenie się hr. Rechberga ku p. Schmerlingowi, a przeto pogłoski o dymisyi tego ostatniego niemiałyby żadnej podstawy faktycznej.

Ale Minister Stanu nie jest przedstawicielem tej polityki, jaka wewnątrz opiera się na bagnetach i na stanie oblężenia, a zewnątrz szuka dla siebie bliźnich uczuć u gabinetu Bismarka i ku powrotowi do śgo przymierza godzi. Minister Stanu wyobrażał politykę liberalną wewnątrz, niemiecką na zewnątrz, politykę jedności państwa a wolności indywidualnej, centralizacyjny zaś duch tej jego polityki znalazłby snadnie we Francyi pokrewne sobie idee, gdyby stosunkom Austryi z Francyą nie antagonizm, lecz przyjaźń polityczna przewodziła. Polityka hr. Rechberga najwybitniejszą dla siebie miała chwilę w dążności zapewnienia Austryi przewagi w Rzeszy niemieckiej, a zatem w walce o współzawodnictwo z Prusami. Na tej jednak linii bojowej, gdzie hr. Rechbergowi uśmiechało się zwycięstwo, a korzyści takowego byłyby nieobliczone, nieznalazł on w wewnętrznej polityce swojego rządu należytego poparcia. Wolność tylko wewnętrzna byłaby mogła posłużyć za naczynie z cukrem, któreby ściągało łatwo ku sobie inne ludy niemieckie. Tymczasem na tem polu hr. Rechberg doznał najpierwszy porażki, a w dalszych zapasach zapomniawszy głównego celu swej polityki niemieckiej, odwrócił się od Francyi, a zbliżył się ku Rosyi, a przeto musiał wpaść w sidła zastawione sobie przez Prusy, i dziś pytaćby się godziło: gdzie wspomnienia frankfurckiego aktu reformy? gdzie sympatye austryackie w Niemczech, gdzie nawet szydercze o bismarkowej polityce przekąsy? Bismark owszem górą, a po nad nim unosi się duch opiekuńczy caratu.

W gabinecie zatem wiedeńskim ani Schmerling ani Rechberg już dziś nie górują. W polityce wewnętrznej zawładnął system, który przypomina owe czasy, co niegdyś strąciły były dzisiejszego ministra stanu, a w polityce zagranicznej odniosły zwycięstwo dążności, którym hr. Rechberg stawiał dotychczas czoło. Nie przeciwieństwo między tymi obu ministrami dokonało tego, lecz brak wytkniętego jasno wspólnego celu, nieznajomość dróg ku niemu wiodących i brak zgodności co do środków.

Poza plecami obu tych ministrów odbywa się zapewne ta skryta robota, co to z każdego uchybienia, z każdej niekonsekwencyi korzysta, co zdołała Ministra stanu uwikłać w sidła tak dalece, iż on co się mieni być ojcem konstytucyonalizmu w Austryi, pierwszy dał przykład zalecany ironicznie przez poetę niemieckiego, jak to robić należy, by nazwą zastąpić rzecz samą. Minister spraw zagranicznych tą samą pokątną robotą zszedł z drogi, która wiodła Austryę do potęgi i wolności, i dziś czyni ją wspólniczką pruskich i rosyjskich planów, nie mogących przynieść Austryi żadnej korzyści, a nawet nie zabezpieczających jej od szkód przymierza już ciężko przez nią przed laty okupionego.

Skoro zaś obaj ministrowie dopełnią tego, czego się po nich spodziewa skryta partya, i do czego imiona ich posłużyć miały, wtedy nastąpi istotna zmiana w gabinecie, bo hr. Rechberg i p. Schmerling staną się bezużytecznymi, a wystąpią po nich ludzie, co dziś pod cieniem skrzydeł ich wzrastają w siłę, co pod osłoną konstytucyonalizmu wewnątrz, a polityki liberalizmu zewnątrz gotują powrót do upadłego systemu. Jeśli przedwczesne zdają się nam być pogłoski o kryzys ministeryalnej, niemniej jednak świadczą one, iż zbliża się ta chwila przesilenia, skoro się już przeczuwać daje i skoro już o niej głośno przemawiać wolno bez wzbudzenia zadziwienia i wątpliwości.

Wiener Abendpost ogłasza odpowiedź JCK. Ap. Mci na list Cesarza Napoleona zapraszający na kongres, tudzież depeszę hr. Rechberga do księcia Metternicha będącą dyplomatycznem objaśnieniem odpowiedzi cesarskiej. Kiedy Cesarz Franciszek Józef nie przyjmuje bezwarunkowo, ani też stanowczo nie przyrzeka wziąść udziału w kongresie, lecz czyni to zawisłem od poprzedniego porozumienia się nad przedmiotami mającemi być rozbieranemi i nad kierunkiem narad; minister jego wchodzi więcej w szczegółowy rozbiór kwestyi kongresu i zbliża się w wywodzie swoim do podobnej depeszy angielskiej przesłanej lordowi Cowley, tak iż ta ostatnia zdaje się być wzorem dla depeszy austryackiej, o kilka dni późniejszej. Albo więc było co do tego porozumienie między Londynem i Wiedniem, jak utrzymywano, albo też gabinet wiedeński przyswoił sobie cały tok odpowiedzi angielskiej. Oba te dokumenta, tak pismo cesarskie, jak i depesza hr. Rechberga są jednej daty, 17go listopada. Nie mogąc ich tłumaczyć z nieogłoszonego dotąd oryginału francuzkiego, musimy je przełożyć z przekładu ich niemieckiego podanego przez *Wiener Abendpost*, jak następuje:

Odpowiedź JCKAp. Mci na list Cesarza Napoleona: z daty, Wiedeń 17 listopada 1863.

Panie Bracie!

List WCMci z dnia 4 bm. zwraca uwagę Moją na chwiejny stan Europy, na niebezpieczeństwa, jakie mogłyby stąd powstać, i czyni Mi wniosek uporządkowania na kongresie obecności a zabezpieczenia przyszłości.

Krok ten został WCMci natchnięty szczerem pragnieniem oszczędzenia światu cierpień, jakie wojna za sobą prowadzi, zachowania Europie pokoju i zapewnienia go przez zabezpieczenie od wszelkiego uszczerbku honoru i godności krajów, nad któremi panujemy. To rzeczywiście musi być przedmiotem Naszej wytrwałej pieczy. Jest to również Mojem najdroższem życzeniem, a dla dopięcia takiego celu udział Mój będzie zawsze WCMci zapewniony.

Kierując się temi uczuciami, zbadałem sumiennie przedstawiony Mi wniosek. Przedewszystkiem musiałem sobie postawić pytanie: czy plan WCMci łączy w sobie wszystkie warunki, jakie Mi pozwalają oczekiwać rezultatu odpowiedniego Waszym i Moim życzeniom.

Skutek tego przedsięwzięcia zawisł po wielkiej części od sposobu, w jaki się je poczyna, tudzież od planu sobie nakreślonego. Im trudniejszem jest przedsięwzięcie, im więcej wymaga pomocy różnorodnych sił i zamysłów tem naglejszą wykazuje się być potrzeba porozumienia się jasnego co do punktu wyjścia, naznaczenia przedmiotu i środków zamierzonego czynu, wytknięcia z góry linii mającego się obrać postępowania. Warunki te zdają Mi się mieć istotne znaczenie pod względem skutku dzieła, jakie WCMć pragniesz przedsiębrać i do jakiego Mnie zapraszasz. Zanim wezmę w niem udział, poczytuję za rzecz niezbędną otrzymać wyjaśnienia co do pewnych uprzednich punktów. Jednem słowem, chciałbym z niejaką dokładnością poznać podstawy i program obrad przyszłego kongresu.

Naznaczywszy z góry i szczegółowo kwestye, które kongres ma rozbierać, zgodziwszy się co do kierunku mającego być pracom jego nadany, mniej obawiać się przyjdzie, aby utknąć o nieprzewidziane przeszkody, któreby mogły wszystko w niwecz obrócić; tym sposobem usuniętoby niebezpieczne, prawie nierozwiązalne zagadki, które — gdyby je niespodziewanie poruszono — mogłyby tylko rozdrażnić rokowania, wywołać nowe tylko zawikłania zamiast wyrównać już istniejące.

Te względy zdają Mi się być nazbyt ważnemi, aby nie miały zasłużyć na zupełną uwagę WCMci. Książę Metternich otrzyma polecenie przedstawienia ich z swej strony z wielką dokładnością. Szczególna uprzejmość i zaufanie, jakie WCMość okazywałeś ciągle Mojemu posłowi, ułatwią — jak się z radością spodziewam — przygotowawcze porozumienie, które zdaje Mi się być potrzebnem, zanim ofiaruję pomoc Moją w planie przez WCMć powziętym.

Korzystam z tej sposobności, aby ponowić WC. Mości zapewnienia wysokiego poważania i niezłomnej przyjaźni, z jakiemi zostaję itd.

Depesza hr. Rechberga do księcia Metternicha w Paryżu, z daty Wiedeń, 17 listopada 1863.

Mości Książę! W załączeniu znajdziesz odpis listu Cesarza naszego dostojnego Monarchy do Cesarza Napoleona. Do słów JCMości mało co dołożyć mogę, aby Ci Mści Książę dać zupełne wyłuszczenie widoków c. k. Rządu pod względem propozycyi kongresu europejskiego.

Zgadzając się zupełnie z rządem francuzkim w życzeniu ustalenia silnie pokoju europejskiego, mniemamy, że porozumienie się względem pewnych środków ku temu celowi zarządzić się mających musi niezbędną tworzyć podstawę tymczasową wszelkich narad mających ogólny charakter.

W tej mierze winniśmy żądać niejakich od rządu francuzkiego objaśnień.

Główny punkt, który ma być ułożony, odnosi się do podstawy, jakąby się dało najwłaściwiej kongresowi zebrać się mającemu. Nie może się nam wydawać, aby sama negacya dostateczną była stworzyć program narad takiego znaczenia. Prócz tego pragnęliśmy wiedzieć, jak ma się tłumaczyć oświadczenie Cesarza Napoleona co do traktatów r. 1815. Nie ośmielamy się mniemać, aby rząd francuzki chciał sam nadawać temu oświadczeniu najrozciąglejsze, najściślejsze znaczenie. Prawdą jest, iż traktaty r. 1815 w wielu punktach zmienione były. Po części miejsce ich zajęły inne postanowienia międzynarodowe, jak np. pod względem Belgii. Coby takowe zawierały w sobie ubliżającego osobie Cesarza Napoleona, to usuniętem zostało stanowczo za ogólną zgodą Europy. Wszelako oprócz tych przypadków, w których dawno te traktaty formalnie pozbawione są mocy obowiązującej, poczytujemy je jako istniejące, i niezawodnie stanowią one teraz jeszcze podstawę prawa publicznego w Europie. Nie zaprzeczamy, aby w przebiegu czasu pewne części tej całości nie zostały mniej lub więcej nadwerężone, że zatem potrzebują one podpory albo naprawy. Jeżeliby rząd francuzki chciał nam wskazać te części owej budowy, które poczytuje za uszkodzone albo niedokładne; jeżeliby chciał nam zarazem podać zmiany, jakie poczynić w nich uważa za pożyteczne, to przyjmiemy przedstawienia jego ze szczerą chęcią ułatwienia porozumienia się. Wtedy bowiem moglibyśmy ze znajomością rzeczy wypowiedzieć myśl naszą o stosowności i pożytku zebrania się kongresu dla spełnienia tego zadania.

Uznajemy wraz z rządem francuskim i ubolewamy nad obecnym stanem niezadowolenia, jakie istnieje po różnych miejscach Europy. Jest to jednak częściowe tylko niezadowolenie, a lekarstwo mogłoby stać się niebezpieczniejszem aniżeli samo złe, jeżliby dla uśmierzenia pewnych niepokojów musiano rzucić na całą Europę wzburzenie, podając ją pod radykalne przeobrażenie.

To niemoże być pewnie myślą rządu francuskiego, który ostatniemi czasy dawał nam rękojmię zupełnego umiarkowania.

Nie zapominajmy nadto, że teraz daleko więcej idzie o utrzymanie pokoju Europy, aniżeli o stworzenie takowego. Pokój westfalski położył koniec trzydziestu latom wojny. Krwawe walki, które poprzedziły traktaty r. 1815, niewiele krócej trwały. Wielkie przeobrażenia zaszłe w obu tych epokach, były nieuniknionem następstwem gwałtownych przewrotów, a dzięki Bogu obecne czasy żadną miarą nie mają nic im równego. Otóż w układach, któreby teraźniejszy stan Europy mógł sprowadzić, należałoby koniecznie, aby zachowany był stosunek między skutkami a przyczynami.

Zechcesz Mci Książę stósować do tych uwag język swój i przedstawić je panu Drouyn de Lhuys z przyjacielską otwartością. Tłumacz uczuć wypowiedzianych przez Cesarza, naszego najmiłościwszego pana, dasz rządowi francuskiemu świadectwo szczerych chęci, które nas ożywiają, aby z usiłowaniami jego połączyć nasze celem utrwalenia pokoju. Ażeby jednak to połączenie mogło nastąpić swobodnie i otwarcie i przyniosło owoce, konieczną jest rzeczą, by rząd francuski wyłuszczył zamiary swoje z większą dokładnością. Aby lojalną pomoc naszą zwrócić ku kongresowi, musimy znać wyraźny program narad jego, musimy mieć zapewnienie, że program ten wypełnia wszystkie warunki, jakich potrzeba, aby przygotować wypracowanie dzieła pokoju i pojednania.

Proszę przyjąć itd.

Monitor z dnia 8go podaje odpowiedzi Monarchów na list Cesarza Napoleona zapraszający na kongres:

Odpowiedź Cesarza rosyjskiego.

Panie Bracie! Stwierdzając głęboką niemoc Europy i potrzebę porozumienia się pomiędzy Monarchami, którym poruczone są losy narodów, wyraziłeś WCMość myśl, która jest moją myślą. Jest ona więcej niż celem mych życzeń, czerpałem w niej modłę mego postępowania. Wszystkie akta mego postępowania świadczą o chęci mej zastąpienia stosunkami zaufania i zgody, stan zbrojnego pokoju, który tak cięży ludom. Wziąłem jak tylko było można inicyatywę znacznego zmiejszenia sił wojskowych; przez lat sześć uwolniłem państwo moje od obowiązku poboru i przedsięwziąłem ważne reformy, będące rękojmią stopniowego rozwoju wewnątrz i polityki pokojowej zewnątrz.

Tylko w obec wypadków mogących zagrażać bezpieczeństwu a nawet całości państw moich, musiałem zejść z tej drogi. Najgoretszą moją chęcią jest wrócić na nią i oszczędzić ludom moim ofiar, jakie ich patryotyzm przyjmuje, lecz na których pomyślność ich cierpi.

Nic niemogłoby bardziej przyspieszyć chwili tej, jak ogólne zaspokojenie kwestyj poruszających Europę. Doświadczenie uczy, że prawdziwe warunki pokoju nie polegają ani na niemożebnej nieruchomości, ani na niestałości kombinacyj politycznych, które każde pokolenie miałoby niszczyć lub tworzyć według namiętności lub interesów chwilowych, lecz raczej na mądrości praktycznej, która każdemu nakazuje poszanowanie praw ustalonych i doradza wszystkie potrzebne układy dla pojednania historyi, będącej niezatartą spuścizną przeszłości, z postępem będącym prawem teraźniejszości i przyszłości.

W tych warunkach lojalne porozumienie Monarchów wydawało mi się zawsze upragnionem.

Szczęśliwym byłbym gdyby propozycya W. C. Mości mogła do niego doprowadzić. Lecz aby się mogło praktycznie urzeczywistnić, winno wypływać z przystąpienia innych mocarstw, a aby rezultat ten osiągnąć uważam za rzecz nieodzowną, abyś WCMość raczył określić kwestye, które według zdania jego mają być przedmiotem porozumienia się i podstawy, na jakich porozumienie to może się oprzeć. Mogę w każdym razie WCMość zapewnić, że cel do jakiego dążysz, to jest osiągnięcie bez wstrząśnień uspokojenia Europy, z mej strony mieć będzie zawsze za sobą żywe sympatye.

Korzystam zarazem z sposobności, aby ponowić WCMości zapewnienie uczucie wysokiego poważania i szczerej przyjaźni, z którem jestem Panie Bracie WCMości dobrym bratem.

(podp.) *Aleksander.*

Przerwany w numerze wczorajszym tekst broszury: „Napoleon III i Kongres“ podajemy dalej:

III.

Ale czyż położenie które właśnie roztrząsaliśmy, którego ważność od tak dawna i tak niebacznie jest zapoznawaną na pozór, a którego niebezpieczeństwa z dniem każdym się wzmagają, nie było takie samo w latach 1849, 1852, 1856 i 1859? Czemuż Cesarz, zasiadając na krześle prezydenta rzeczypospolitej, wstępując na tron, zwyciężywszy z kolei Rosyą i Austryą, nie powiedział tej mowy z którą się teraz odezwał? Czemu nie podyktował listu, który co tylko rozesłano do monarchów Europy?

Napoleon III mógł był to uczynić, i więcej jak jednego zwolennika polityki tej miał po sobie. Mógł oświadczyć Europie, że Francya ulega traktatom z roku 1815 po klęsce swej, ale teraz wypada jej rozedrzeć je; mógł rzucić armią do Bawaryi i Prus Nadreńskich, armią i rewolucyą do Włoch, rewolucyą do Węgier, Polski, wszędzie gdzie ludy się ruszają, czy one powodują się prawowitemi dążnościami, czy roszczeniami niesłusznemi się uwodzą.

Równie jak dostojny jego poprzednik mógł on stawić na grę przyszłość swą i swojej ojczyzny i zdać je na los bitew. Powodzenie nie byłoby niepodobnem, a kongres dziś proponowany, byłby naturalnym skutkiem znużenia wojowników.

Ale Ceserz lepiej tuszył o rozumie narodów i książąt; liczył on na światło wieku i jego wpływ zbawienny. Przejęty potrzebami cywilizacyi i przekonany o podobieństwie zwycięstwa pokojowego, wzdrygnął się przed wymuszonym sojuszem z zasadami rewolucyjnemi, które nie były ani jego zasadami, ani Francyi, ani Europy liberalnej. Uznał, że zazdrość wielkich mocarstw, złe rządy w pewnych prowincyach prędzej czy później sprowadzą wypadki, które jego polityce dadzą sposobność pokazania się przed Europą z wszystkiemi przymiotami bezinteresowności, stałości, sprawiedliwości i wielkości. Pod jego rządami Francya stała się dość potężną, by nic na świecie bez niej dziać się nie mogło.

Napoleon zachował dla siebie przemawiać i działać w sposób, który jego narodowi i jego dynastyi jedna poszanowanie i zaufanie wszystkich. Chciał pozyskać przyjaźń książąt i miłość ludów, aby byli gotowi razem z nim uznać grożące niebezpieczeństwo położenia powszechnego i konieczność wzajemnych ustępstw w interesie wspólnego pokoju.

Polityka ta była zarówno pełną godności, jak mądrą, a jakikolwiek będzie jej rezultat, historya ją zaleci podziwowi i wdzięczności potomnych.

Nieszczęściem dla zamiarów Cesarza gmach polityczny Europy nieda się utwierdzić bez ofiar, a Francya dać ich nie może. Nic już nie posiada po za Pyreneami, po za Alpami, po za Renem i Skaldą, niema już żadnej prowicyi niezasymilowanej.

Znajomość gruntowna i wyrozumowana tego położenia, niedostateczność postanowień wiedeńskich i myśli gabinetów przepisujących Napoleonowi III działanie, spowodowała go, bez ujmy własnego honoru i interesów swego państwa, nie uprzedzać wypadków, stósować własne postępowanie do ich ważności, brać je po kolei za przedmiot i rozwięzywać je z pomocą mocarstw, które one obchodzą. Bezwątpienia spodziewał się Cesarz w ten sposób, zgodnie z książętami i ludami, usunąć po kolei wszystkie one fakta niebezpieczne będące skutkiem stanu źle uporządkowanego w r. 1815, sprowadzić panowanie prawa i cywilizacyi bez wstrząśnienia i na kongresie powszechnym któryby tylko potwierdził niektóre częściowe konwencye, oparte na prawdziwej zasadzie, utworzyć konfederacyą Europy i pokój świata. Wspaniałe marzenie rozwiane rokowaniami z powodu Polski rozpoczętemi i ich niepowodzeniem!

Łudzić się już niesposób. Po odmowie doznanej w Petersburgu nie można się już na nią narażać w Wiedniu, Londynie i Berlinie. Krew płynąca nad Wisłą, może jutro płynąć nad Padem, nad Dunajem, nad Szprewą, nad Menem, nad Bosforem. Koncertu europejskiego już niema; bezwładny on by jednać, oznaczać, by nakładać uchwały czy to siłą moralną, czy orężem. Spokój i bogactwa Europy są na łasce wypadków nagłych, nieodpartych, mącących sąd, a które w miarę usiłowań spółzawodniczących porwą w kierunkach przeciwnych wielkie mocarstwa.

Z tych powodów Cesarz cierpliwie czekał 5go listopada roku 1863, zanim wprost się odezwał do świata cywilizowanego i zanim osobiście odwołał się do książąt. A ta powolna rozwaga, to umiarkowanie lat piętnastu, zwiększają jeszcze uroczystą ważność tej odezwy i tego odwołania się. Dowodzą one niezłomnego postanowienia Cesarza, by wyjść wreszcie z stanu który nie jest ani pokojem, ani wojną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 grudnia.

(z) Z powodu ucieczki dwóch więźniów z tutejszego więzienia karnego, o czem już dawniej doniosły dzienniki, obostrzono w wysokim stopniu środki przezorności w dozorowaniu więźniów. Dyrekcyę więzień objął prezes sądów krajowych p. Mochnacki, którego z tego powodu ma zastępować w czynnościach sądowych radzca sądu pan Teodorowicz. Straż zwykłą więzienną zastąpiono wojskiem, a rewizye ponocne kaźni więziennych odbywają się co dwie godziny. Rygor ten uczynił znacznie przykrzejszem położenie więźniów pozostających w więzieniu śledczem, tem bardziej, że znaczna ich liczba nie dozwala oczekiwać prędkiego ukończenia procesów. I właśnie też dla tego, że procesa przeciągają się, że liczba trzymanych pod śledztwem osób jest dosyć znaczna, tak, że po kilku w dosyć szczupłych celach mieścić się muszą, nie od rzeczyby było zastanowić się nad reformami jakich więzienia tutejsze niezbędnie potrzebują i takowe przeprowadzić. Słuszność wymaga tego tem bardziej, że jak widzimy ze spraw już przeprowadzonych i obżałowani po wysiedzeniu kilkomiesięcznego więzienia śledczego, wyrokami sądu bywają na kilka lub kilkanaście dni aresztu skazani, lub też całkiem uniewinniani. Tem bardziej więc powinniby mieć ułagodzone sobie przykrości więzienne, gdy czas odsiedziany w ciągu śledztwa bywa daleko uciążliwszy niż kara wymierzona wyrokiem. Więźniowie uskarżają się szczególniej na piece żelazne, które w szczupłych celach sprawują czad, zmuszający znowuż do otwierania okien po całych dniach. Wprawdzie dozwolono więźniom kazać własnym kosztem stawiać piece kamienne w swych celach; lecz z tego korzystać mogą tylko majętniejsi.

Za wzór dobrego urządzenia więzień posłużyć mogą więzienia tutejsze karne kobiece w zabudowaniach przy kościele Maryi Magdaleny, dla kobiet skazanych już wyrokiem sądowym. Aresztantki siedzą w jasnych, zdrowych i suchych celach. We dnie schodzą się do obszernych sal gdzie pod dozorem sióstr miłosierdzia zatrudnione są ręcznemi robotami, jakoto przędzeniem i szyciem. Obok więzienia mają przy kościele umyślnie urządzoną kaplicę gdzie słuchają nabożeństwa, a w godzinach przeznaczonych dla przechadzki odbywają ją pod przewodnictwem zakonnic do koła obszernych klombów ogrodowych śpiewając pieśni pobożne. Pożywienie mają dobre, gotowane w ogromnych kotłach parą. Obok jest urządzona również parowa piekarnia i pralnia. Wszędzie czystość wzorowa zachowana, czyni powietrze zdrowem w całym gmachu, czego właśnie brakuje w szczupłych,

ciemnych i wilgotnych więzieniach przeznaczonych dla mężczyzn.

Z powodu nadzwyczaj ścisłej rewizyi odbytej w zeszłym tygodniu w gmachu pocztowym, usunięto od czynności urzędowych dwóch urzędników pocztowych pp. Nawratila i Bernaczka, lubo żadnych przeciw nim nie znaleziono dowodów, aby się jakiej dopuścili winy; inaczej bowiem nie poprzestanoby zapewne na samem usunięciu od czynności urzędowych. P. Bernaczka aresztowano nawet chwilowo po dokonanej rewizyi w biórze ekspedycyjnem, lecz go wnet napowrót uwolniono.

Przedwczoraj odbyła się uroczysta instalacya ks. biskupa Manasterskiego na katedrę biskupią w Przemyślu.

Wiedeń 10 grudnia.

Patenta lutowe nie są wypływem dyplomu październikowego, rzecz to oddawna wiadoma. Co większa, wiadomo również, chociaż nie wiem, ile razy temu zaprzeczano, że dwie te obecnej konstytucyi podstawy nie zgadzają się z sobą, a nawet są w pewnem z sobą przeciwieństwie, albowiem wszelka dążność autonomiczna opiera się zawsze na dyplomie, a wszelkie usiłowanie centralistyczne na patentach. Podpora sejmów krajowych — to dyplom; zasada Reichsrathu — to patenta. Wszystko to jest znane, ale niemniej wszystko to znów odświeżyło się w pamięci z powodu dyskusyi w Izbie na posiedzeniu wczorajszem nad wnioskiem p. Taschka, który chciał okroić budżet nadwornej kancelaryi kroackiej. Deputowani z Siedmiogrodu rumuńscy i węgierscy zaprzeczyli Radzie pełnej kompetencyi w rozstrzyganiu spraw, które, jako autonomii krajów ich po za Litawą leżących dotyczą, do ich przeto sejmów krajowych należą. Naturalnie odwoływali się do dyplomu październikowego. Deputowani niemieccy z Siedmiogrodu popierali centralistów Izby opierając się porówno z nimi na patentach lutowych. I tak zawsze będzie, bo nie jest *lis sub judice*, ale i jedni i drudzy mają słuszność, stosownie do tego, jak patenta lub dyplom uwzględniane być mają. Do jakiejś zmiany przyjść musi, a to prędzej może, niżby mniemać należało. Wspominałem już, że gdyby nie okoliczności, które nie dozwalają myśleć o reformach, to Izba tak wzrasta w siły, właśnie za pomocą owej centralizacyi, którą rząd chętnie z początku przeciw autonomiom narodowym wojował, że niebawem może rząd w sejmach krajowych przeciwwagi dla Rady państwa szukać będzie musiał.

W rzeczy samej, Izba postępuje sobie tak, jak ów co poczuwszy się na siłach niespodziewanie, lubi się z niemi popisywać przy każdej sposobności. Tak było i tym razem. Izba gdyby nie była tak rozmiłowana w swojej wszechmocności, byłaby spostrzegła, że tu nie idzie o zasadę autonomii, o którą się niektórzy deputowani siedmiogrodzcy upierali wraz z radcą ministeryalnym Somarugą, reprezentującym kancelaryę nadworną; ale że owe dowodzenia niekompetencyi Rady państwa ukrywały tylko zręcznie chęć niedrażnienia krajów, jeszcze nie zasiadających w Radzie państwa, a które pozyskać rząd się stara, i zawrzeć z niemi zgodę jest może w tej właśnie chwili najgorętszem rządu życzeniem, jeżeli nie potrzebą. Dość już drażliwą dla Kroatów i Węgrów jest rzeczą, widzieć owe narady Rady państwa nad przedmiotami tyczącemi się ich sejmów krajowych, cóż dopiero widzieć zaprowadzane oszczędności w ich sądownictwie. Widziała to komisya finansowa i nie przyjęła wniosku p. Taschka, ale Izba na nic niezważając przyjęła wniosek, aby pod pozorem oszczędności złożyć nowy dowód całej swej centralizacyjnej potęgi.

A wszakże mogła być zadowolona, bo już poprzednio odniosła była zwycięztwo, wprawdzie na innem polu, ale tem chlubniej, bo na polu słuszności i prawa. I to podwójne zwycięztwo: raz przyjmując wniosek, który minister imieniem całego gabinetu za nieprzypuszczalny ogłosił; powtóre wybierając do komisyi z dziewięciu członków złożonej sześciu takich deputowanych, którzy wniosek p. Zyblikiewicza z góry podpisali. Należy oddać sprawiedliwość, że do jednego i drugiego zwycięztwa przyczynili się głównie Rusini, a głosy ich za wnioskiem przeciw konwencyi austryacko-rosyjskiej, i to przez Polaka wymierzonym, zapisać należy jako fakt prawdziwie znaczący.

Duch centralizacyi atoli jeszcze inny jak się zdaje cel sobie zakłada. Dowodem tego wniosek naglący, który wczoraj przy zamknięciu posiedzenia podał p. Herbst, a który przy otwarciu dzisiejszego posiedzenia motywował. Żądał on wysadzenia komisyi z dziewięciu członków dla ułożenia projektu ustawy, aby podatek przemysłowy i dochodowy od przedsiębiorstw akcyjnych pobierany był w tej gminie i w tym kraju, gdzie dyrekcya techniczna i administracyjna tego przedsiębiorstwa ma swoją siedzibę. Wnioskodawca miał głównie na oku, jak się zdawało, koleje żelazne, bank, itd. i wyraźnie występował przeciw temu, aby wszystkie te przedsiębiorstwa na przyszłość miały siedlisko w Wiedniu. Był to pozór autonomiczny i wojował nim p. Herbst zręcznie, lecz pomimo całej dyalektyki dziwnie jakoś wyglądały owe zachętki decentralizowania za pomocą centralizacyi. Nieraz już tego przykłady ukazywały się w Izbie. P. Herbst chętnieby widział przedsiębiorstwa krajowe, z dyrekcyą krajową i w kraju, byle tylko zapewne wszelkie ztąd dochody oddane były pod rozporządzenie Rady państwa. Niemniej atoli wniosek został przyjęty i Izba komisyę natychmiast wybrała.

Drugim przedmiotem na porządku dziennym nie był budżet, ale tak zwana nowella do ustawy stęplowej. Rząd przedłożył projekt zmieniający nieco ustawy stęplowe z r. 1850, 1854 i 1862. Komisya do tego wybrana poczyniła niejakie w nowelli proponowanej zmiany, a sprawozdawca p. Offner przedłożył tak przygotowany projekt.

Przypominam sobie owe dowcipne artykuły, jakie nad ustawą stęplową z r. 1855 w tymże samym roku pisał w dzienniku waszym śp. Hilary Meciszewski. Cenzura ówczesna niepozwoliła ich dokończyć, znalazłszy zbyt ostrą w nich krytykę obowiązującej ustawy. Nieboszczyk byłby się cieszył, gdyby był słyszal to co p. Brosche dziś przy ogólnej dyskusyi nad tą ustawą mówił i jak ją krytykował, a nie mówił już o samej ustawie z r. 1850, ale o już poprawionej ustawą z 1854 i 1860 r. Mówca złożył dowody na stole prezydenta, bo zaprawdę trudno było dać wiarę przytoczonym przykładom. Po świetnem przemówieniu p. Bergera, który żądał we wniosku, aby rząd *całkiem* nową na przyszłość przedłożył ustawę, przystąpiono do rozbioru poszczególnych §§ nowelli, ale niedoprowadzono dalej jak do § 10. Zamknięto posiedzenie, a prezes odłożył resztę dyskusyi nad tym przedmiotem na później, zaś na porządek dzienny postawił budżet ministerstwa wojny. Pomimo największego pośpiechu Izba nie wykończy prac do 19go b. m., a w każdym razie wykończy je za późno, aby Izba Panów miała czas w nich się rozpatrzeć. Prawdopodobnie więc odroczoną będzie tylko Izba 19go b. m., a zbierze się na nowo około 10 stycznia r. p. Kto wie, czy nawet posiedzenia nie przeciągną się do lutego. Zwołanie przeto sejmów prowincyonalnych, które jak mówiono, 14 stycznia nastąpić miało, będzie również opóźnione.

Budżet wojny mógłby żywe bardzo wywołać rozprawy, sądząc z dyskusyi w łonie komisyi. Na to jednakowoż trzebaby obecności ministrów. Dziś był tylko obecnym p. Plener, a przez chwilę pp. Burger i Lasser. Minister stanu wciąż słaby, mówią nawet, że mocno chory, lubo znów niektórzy utrzymują, że w tej słabości wielką odgrywa rolę tak zwana kryzys ministeryalna. Temu niewierzę, bo taki mąż stanu jak minister Schmerling ma dość innych środków, aby przesileniu ministeryalnemu, jeżeli jest jakie, stawić czoło. Odwołuję się ciągle do tego, com o różnicy zdań w gabinecie tutejszym niedawno napisał. Czyli ono do przesilenia doprowadziło i w jakim kierunku, niewiem: to tylko pewna, że jeżeli jest kryzys, to z tego powodu a nie z powodu dyskusyi nad budżetem spraw zagranicznych. Takie różnice zasadnicze, jak te co istnieją między ministrem stanu a ministrem spraw zagranicznych, tem bardziej są trudne do usunięcia całkowitego, że nie występują przeciw sobie, ale coraz bardziej oddalają sposoby zapatrywania się na sprawy. Bąć co bąć, kryzys tak gwałtownie zaprzeczona w niedzielę, jest od wczoraj przedmiotem wszystkich rozmów, i nawet podstawą, na której stronnictwo pewne różne buduje nadzieje.

Wiedeń 10 grudnia.

— *r.* Wielkim usiłowaniom organów rządowych, a mianowicie namiestnika, który wczoraj powtórną miał konferencyą z burmistrzem i odwiedził go nawet w jego mieszkaniu, udało się zażegnać burzę i zapobiedz tłumnemu złożeniu mandatów znacznej części radnych gminy wiedeńskiej. Nastąpił więc pokój i wszystko powróci do dawnego stanu.

Wczoraj odeszła do Paryża stanowcza odpowiedź austryacka na zaproszenie francuskie na kongres. Ma ona datę 9go b. m. i opierając się o własnoręczy list Cesarza Franciszka Józefa i notę hr. Rechberga z 17 listopada rozwija dalej myśli w tych dokumentach zawarte. Więcej nie słychać dotąd o treści tej najświeższej odpowiedzi. W dyplomatycznych kołach zwracają na to uwagę, że wysłanie noty z dnia wczorajszego równocześnie wypadło z ogłoszeniem listu cesarskiego w wczorajszej *Wiener Abendpost* i z ogłoszeniem listu Cesarza Napoleona w wczorajszym *Monitorze.* Polityczni mikroskoptycy upatrują w tej równoczesności nieposledni symptom zgody panującej między Paryżem a Wiedniem.

O podanej wczoraj wieczorem telegraficznej wiadomości o przesileniu ministeryalnem w Londynie tyle tylko dziś powiadają, że Francya robi wielkie i jak się zdaje, nie całkiem daremne usiłowania, aby teraz jeszcze pozyskać Anglią jeśli nie dla projektu samego kongresu, to przynajmniej dla wstępnych konferencyj ministrów pięciu mocarstw głównych. Ks. de la Tour d' Auvergne stara się wszelkiemi siłami przekonać lordów Palmerstona i Russella o skuteczności tego planu. Ale ponieważ natrafił na upór i dotąd nie osiągnął bezwarunkowych pomyślnych skutków, przeto posłał mu król belgijski w pomoc syna najstarszego, księcia brabanckiego. Pomimo burzy na kanale udaje się belgijski książe w poufnej misyi na dwór angielski.

Stan zdrowia ministra Schmerlinga znacznie się pogorszył a lekarze obawiają się komplikacyi słabości. Krizis ministeryalna pomimo wszelkich zaprzeczeń trwa ciągle i tylko w skutek słabości p. Schmerlinga, jako jednej z główniejszych osób nie rozwija się dalej. Nowy jeneralny konsul warszawski hr. Ludolf przybył tu z Carogrodu i w tych dniach udaje się na miejsce przeznaczenia.

Z Krakowskiego 7 grudnia.

W naszem województwie odznacza się grabieżą, srogością a zarazem tchórzostwem między prokonsulikami to jest moskiewskimi naczelnikami wojennymi powiatowymi i okręgowymi, W ł a s o w, satrapa w Szczekocinach, który wyszedł ze szkoły Murawiewa Wiszatela i za okrucieństwa na Litwie awansowany został. Odznacza się tchórzostwem, powiedzieliśmy, gdyż lękając się sam na czele swego wojska bić się z partyzanckiemi hufcami polskiemi, nakazuje bezbronnej ludności, grożąc jej sądami wojennemi i grabieżą, aby ona walczyła przeciw oddziałom polskim; słowem, chce bić się z bezbronnymi, ich mordować, aby ich takim teroryzmem zmusić, iżby go zasłaniali od zbrojnych. W tem co piszę niema bynajmniej przesady, jak to przekonają się czytelnicy, gdy przytoczę rozkazy wydane przez Własowa.

Zwołał on na 30 listopada do Szczekocin wójtów okolicznych gmin, właścicieli ziemskich, rządców dóbr i sołtysów, a wypowiedziawszy naprzód swój gniew, iż żaden z właścicieli ziemskich nie stanął, nakazał wójtom i sołtysom pod groźbą sądu wojennego:

1. Że w każdej wsi najmniej 20ta część ludności męzkiej miejscowej, ma składać straż (bezbronną bo jej broni niedają), a za nadejściem powstańców powinien dziedzic, wójt i oficyaliści stawać na czele tej straży i innych włościan i uderzać na oddział powstańców, rozbijać ich, wiązać i odstawiać do Szczekocin.

2. Aby w każdej wsi na środku tejże stał konny posłaniec, który za ukazaniem się powstańców ma dawać znać.

3. Aby każdego przejeżdżającego aresztowano i odstawiano do Szczekocin. Każdy niespełniający któregokolwiek z tych poleceń, oddany będzie pod sąd wojenny.

Obecni przedstawili Własowowi, iż oni niemogą i nie są w stanie tego rozkazu mianowicie pierwszego spełnić, bo jakże bezbronni bić się będą z uzbrojonymi. Własow na to odpowiedział, że jego to nie obchodzi, a polecenie spełnionem być musi, gdyż on sam karku swego nadstawiać nie myśli.

Rozkaz ten okazuje także, co już tylokrotnie przedstawialiście, że Moskale nie mogą nawet już własną brutalną siłą ucisku swego utrzymać i usiłują się podtrzymywać sztucznym teroryzmem.

Własow nietylko chce zmusić postrachem i teroryzmem bezbronną ludność, aby biła się za niego, bo sam boi się iść do boju, nietylko chce sformować nieuzbrojone straże wiejskie, postawić rogatki po wsiach, lecz także nie zaniedbuje i innych środków teroryzmu, mianowicie kontrybucyj i napadów na domy pod pozorem rewizyj. Nadto uważając się za właściciela wszystkiego, co się w jego okręgu znajduje, obdarza denuncyantów gruntami, które chce zabierać dworom lub innym włościanom.

O potyczkach stoczonych w naszem województwie nie piszę, gdyż dokładniejsze o nich wiadomości macie zapewne z lepszego źródła.

Z Lubelskiego 7 grudnia.

Gdy w środku i na północy naszego województwa walka toczy się żwawo i po większej części szczęśliwie dla oręża naszego, Moskale większe siły ściągnęli na samą granicę południową. Wszystkie miasteczka i bardzo wiele wsi nadgranicznych osadzone zostały wojskiem, a oddziały objeszczyków i dragonów krążą ciągle wzdłuż granicy. W Janowie stoi dzisiaj znany łupieżca Emanow i jen. Kostanda; w okolicach Tarnogrodu rozłożono pułk Kremenczucki pod dowództwem jen. Zwolińskiego, którego wkrótce ma kto inny zastąpić. Oddziały z tego pułku stoją w Tomaszowie, Józefowie, Biłgoraju i w Krzeszowie, wraz z dodanemi sobie oddziałami jazdy, tojest ułanów, dragonów lub objeszczyków.

W zeszłym tygodniu było kilka małych utarczek. Starły się bowiem z krążącemi moskiewskiemi oddziałami nasze hufce konne pod Kątami (blisko Frampola), pod Hutą Krzeszowską i pod Momotami. W tem ostatniem miejscu spotkało się w lesie 42 dragonów z 32 naszymi jeźdźcami. Z obu stron rozpoczęto ogień z karabinków, w skutku którego padło na miejscu 6 dragonów a 4 było ciężko rannych, których przywieziono do Biłgoraja, a jeden z nich tam umarł; z polskiej strony było dwóch zabitych i kilku rannych. Utarczka ta zaszła w nocy z 30go listop. na 1szy grudnia.

Konne oddziały nasze dobrze uzbrojone przebiegają województwo i gdzie mogą urywają Moskali. Mówią tu o spotkaniu nie daleko Lublina, w którem Moskale mieli ponieść klęskę; lecz jestto tylko wieść niepewna, którą wspominam dla tego, że krąży, a o niepewności wyraźnie nadmieniam, bo jak w poprzednich listach tak i w tym o tych tylko potyczkach i wypadkach piszę jako o faktach spełnionych, o któtych mam wiadomości pewne i wiarogodne.

Pod pozorem wymuszania podatków (które w każdym razie wymuszają tylko gwałtem) dopuszczają się Moskale łupiestw i grabieży. I tak w dobrach ordynackich w Zwierzeńcu, Moskale zrabowali oficyalistom miejscowym wszelką żywność i powybijali bydło. Moskale nie tylko że sami rabują, lecz usiłują popchnąć także włościan do rabunku. Tak naprzykład w dobrach ordynackich, gdzie włościanie mogą brać wyznaczone im przez administracyę drzewo na własną potrzebę, podburzyli żołnierze niektórych włościan, aby brali jakie im się podoba i ile im się podoba; kilkudziesięciu włościan zajechali z wozami do lasu i zaczęli wyrąbywać najpiękniejsze drzewo; służba leśna wstrzymała ich, lecz włościanie ci udali się do Moskali, którzy ich podburzyli do tego, a ci służbę leśną uwięzili zbiwszy ją i włościanom wywozić zabrane drzewo pozwolili.

W tej chwili dochodzi mię wiadomość, że nasi wczoraj 6go t. m. stoczyli pod Turobinem z Moskalami potyczkę, w której Moskale ponieśli znaczne straty. Szczegółów bliższych niema.

Wilno 30 listopada.

L. R. Wczoraj zakończyło się u nas doroczne nabożeństwo Opieki Matki Boskiej, odbywające się przez cały tydzień w kaplicy Ostro-bramskiej z wielką uroczystością. Zakończenie tego nabożeństwa przypadło w tym roku w samą rocznicę powstania listopadowego przed 33-ma laty w Warszawie; i dla tego to właśnie połączenie dwóch obchodów religijnego i narodowego nadawało większej świetności dzisiejszemu. Dosyć wyobrazić sobie tłum ludu 10 do 12,000 zalegający całą ulicę począwszy od samej kaplicy, aż za pałac Ledochowskiego na kilkaset kroków; wszystko to pogrążone było w kornej modlitwie przed Majestatem Boga Rodzicielki, błagające Opiekunkę Polski i Litwy o wybawienie z niewoli moskiewskiej, o zachowanie tej wiary przodków naszych, na którą dziś Moskwa wytężyła swe szpony dławiące. O 6-ej wieczorem zakończyła się Litanija do Matki Boskiej śpiewana w kaplicy i lud cały zaczął się rozchodzić w porządku bez żadnych zaczepek ten raz ze strony policyi moskiewskiej. Innych lat toż samo nabożeństwo tygodniowe kończyło się błogosławieństwem biskupim udzielanem z galeryi kaplicy wszystkim wiernym zebranym na ulicy przed ołtarzem; dziś z powodu wywiezienia biskupa naszego do Wiatki, nie było błogosławieństwa pasterskiego.

W sferach rządowych moskiewskich i w całej administracyi murawiewskiej nic się dotąd nie zmieniło. Jeśli można wierzyć temu, co figury moskiewskie mające bliską styczność z pałacem, ogłaszają, Murawiew zużywszy siły swoje fizyczne w mordowaniu ofiar, zrzekał się władzy prokonsularnej i żądał wypoczynku dla siebie. Proponowano podobno posadę wielkorządzcy Litewskiego jenerałom Zielenemu (Zielenoj, obecnie minister dobr Państwa) i Lannitzowi znanemu również ze srogości; lecz żaden z nich nie chciał przyjąć rządów po Murawiewie w kraju materyalnie wyniszczonym, a do najwyższego stopnia oburzonym przez ucisk i bezprawia moskiewskie i nienawidzącym Moskali. Wreszcie wynalazł rząd sposób przytrzymania Murawiewa nadal w Wilnie z temiż samemi prawami życia i śmierci, przysyłając mu z podziękowaniem za jego rządy 100,000 rubli; co bardziej mogło trafić do jego przekonania, niż wszelkie reskrypta pisane.

Od dwóch tygodni wojenni naczelnicy łącznie z policyą wiejską zajmują się z rozporządzenia Murawiewa wycinaniem lasów na Litwie. Wszystkie lasy większe rządowe i prywatnych obywateli, gdzie się tworzyły oddziały powstańców, lub kędy tylko oddziały przechodziły, a nawet lasy mające tylko styczność z poprzedzającemi, kazano poprzerzynać liniami na 10 sążni szerokiemi. Lasy prywatne kazano samym właścicielom powytrzebiać, a w razie gdyby który niebył w stanie tego dopełnić w jaknajprędszym czasie, policya używa włościan do trzebienia i za to im oddaje całe drzewo ścięte. Do marca przyszłego powinny być lasy nie tylko przetrzebione, i drzewo podebrane, lecz oraz nakazano i pnie wykarczować, ażeby mogła, wedle wyrażenia Moskali, tamtędy artylerya przechodzić?

Murawiew przerzedziwszy ludność na Litwie, jednych trzymając po pół roku w więzieniu, innych wysyłając tłumami na Syberyę, zwrócił uwagę na tych, którzy siedząc za granicą wolni byli osobiście od jego prześladowań dotykających tylko ich majątek. Nie zważając na urzędowe paszporta, na mocy których mogli obywatele tutejsi swój pobyt przedłużyć, Murawiew kazał wszystkim powracać z zagranicy pod utratą majątku. Najpierwszy uległ wyrokowi Murawiewa, hr. Jan Tyszkiewicz, który wolał wydać na łup Murawiewa ogromny swój majątek, jak wróciwszy do kraju być wysłanym na Syberyę. Z powodu jego pozostania za granicą, do czego miał prawo Tyszkiewicz posiadając paszport służący jeszcze na dwa lata, Murawiew kazał cały jego majątek zasekwestrować. Wnet policya wileńska wdarła się do pałacu Tyszkiewicza w Wilnie, popieczętowała pokoje, bibliotekę i wszelkie drogie sprzęty, które mają wystawić na sprzedaż publiczną. Jednocześnie dano rozkaz w tych dniach do wszystkich władz urzędowych o zajęcie sekwestrem wszystkich dóbr jego nieruchomych na Litwie jak np. Wołożyn, Waka, Sużany, Dziewałtów i t. d.

W przeszły piątek t. j. 27go t. m. wysłano z Wilna koleją żelazną na Syberyę kilkadziesiąt osób przeznaczonych po większej części do ciężkich robót i na zaludnienie. W tej liczbie było kilkunastu pozostałych więźniów politycznych od przeszłego transportu i resztę więźniów dopełniono nowo przypędzonymi z różnych więzień powiatowych. Spis wywiezionych tym transportem 27go listopada nadeślę wkrótce.

Do jakiego stopnia zuchwałości posuwają się burłacy czyli rozkoły na Litwie, którym władze moskiewskie rozdawały broń dla napadów i rabunku reszty pozostałych obywateli, mogą posłużyć następujące zdarzenia. W powiecie wileńskim niedaleko miasteczka Szyrwinty, rabując wszystkich obywateli i szlachtę zaściankową, z kolei zapowiedzieli swoję bytność w majątku obywatela Malewskiego. Malewski uprzedzając ich odwiedziny, wcześnie dał znać o tem oddziałowi wojska moskiewskiego, którego dowódzca przyrzekł przyjść na pomoc przeciwko rabusiom. Lecz cóż się dzieje? wojsko w rzeczy samej łapie burłaków na gorącym uczynku, ale prędko ostyga w zapale poskromienia. Wreszcie podzieliwszy się złupionemi rzeczami, wypuszcza wszystkich roskołów przez jedne wrota, a samo wychodzi drugiemi. W powiecie trockim rozkoły przebrani za powstańców, napadli na kancelaryą gminy w miasteczku Jerno, zabrali wszystkie znajdujące się tam pieniądze i wyruszyli dalej rabować. Włościanie jednak prędko przyszedłszy do siebie, dopędzili rabusiów moskiewskich, i powiązanych oddali wszystkich w ręce sprawiedliwości—moskiewskiej. Dla tego też w kilka dni potem wszyscy ci burłacy zostali wypuszczeni na wolność i dalej pełnią swoje rzemiosło rabunku i kradzieży.

W tych dniach ma być ogłoszone nowe rozporządzenie Murawiewa o drugiej kontrybucyi powszechnej na majątki szlachty na Litwie. Tym razem jest mowa o 3%, co w rzeczywistem znaczeniu równa się 30% czystego dochodu. Na województwo wileńskie przeznaczono podobno 253,000 rubli i 6000 beczek żyta. Oprócz tego co nie będzie ogłaszanem publicznie, naznaczono szczegółową kontrybucyę po 10% i 20% stósownie do woli i upodobania wojennych naczelników powiatowych, na majątki wszystkich byłych pośredników włościańskich, wszystkich ich zastępców, oraz na niektórych obywateli „niemających zaufania“ u rządu moskiewskiego. Tak np. 20% kazano zapłacić obywatelowi powiatu Trockiego Żylińskiemu dymisyonowanemu jenerałowi inżynieryi. O ile Murawiew dawniej brawował przed światem ze wszystkich swoich dzikich rozporządzeń, o tyle dziś jest powściągliwym w ogłaszaniu takowych. Wszystkie jego ostatnie ukazy do gubernatorów cywilnych i wojennych naczelników są tajemne i pierwej egzekucya następuje, niżeli się publiczność dowie o postanowieniu jakiemkolwiek.

Nie wiele dziś możemy donieść o wypadkach z pola walki u nas. Walka trwa jednak pomimo zimnej pory najżwawiej w województwie kowieńskiem. Ostatni raport naczelnika siły narodowej w powiecie jezioroskim, Pawła Sawy datowany 9 (21) listopada brzmi jak następuje: „31 października (12 listop.) został zniesiony posterunek nieprzyjacielski w miasteczku Dobejkach. Oddział kozaków wysłali tam potem Moskale na rekonesans. Lecz gdy nasi przywitali ich ogniem celnym i kilku zwalili z konia, kozacy powrócili do swoich donosząc, że ćma powstańców nadchodzi i w skutek tego moskiewska piechota nie śmiała naszych atakować. W parę dni potem zaatakowaliśmy Moskali w miasteczku Uszpole (w powiecie Wiłkomierskim) i położyliśmy kilku trupem, nie mając u siebie straty żadnej. Dotychczas powodzenie naszych dzięki Bogu było nie złe. Duch w żołnierzach moich najlepszy; śnieg, który wypadł dni temu kilka w tych stronach, powitali ze spokojnością i w dobrym humorze, a kiedy znowu śnieg zniknął i pogoda zabłysła, widzieli w tem widocznie rękę Opatrzności, która się naszą sprawą opiekuje. Piechota opatrzona jest w zwyczajne włościańskie ciepłe ubranie a jazda przyodziana w mundury z grubego szarego samodziału ze srebrnemi guzikami i błękitnym kołnierzem. Na głowie zaś u wszystkich niedźwiedzie kołpaki co oprócz wygody, niemałe jeszcze wrażenie sprawia na ludzie wiejskim.“

Wiedeń 10 grudnia. Z zapisków stenograficznych podajemy mowę posła Z y b l i k i e w i c z a, w której popierał na posiedzeniu z 9go b. m. wniosek swój tyczący się konwencyi austryacko-rosyjskiej, czyli rewizyi reskryptu ministeryalnego z 19go października 1860.

„Uzasadnienie mojego wniosku mającego na celu rewizyę austryacko-rosyjskiej konwencyi, a względnie rewizyę rozporządzenia ministeryalnego z 19go października 1860, rozpoczynam od genezy postanowienia ustawy karnej, za pomocą którego utworzono nową kategoryę zbrodni, a mianowicie kategoryę zbrodni przeciw bezpieczeństwu Rosyi.

Kategorya tego rodzaju zbrodni nie tylko w Austryi, ale i w ogóle nawet w Europie jest najświeższej daty. Dla braku stałości nie mogła ona przez czas dłuższy znaleść miejsca w europejskich kodeksach karnych, ponieważ na czas dłuższy nie mogło zależeć jednemu państwu na bezpieczeństwie drugiego; i z tej to także przyczyny zbrodnia ta, jak się można spodziewać, nie długo pozostanie w europejskich karnych kodeksach.

Co się Austryi i Rosyi tyczy, to istni[...] między temi dwoma państwami stosunki [...] serdeczniejsze; lecz nawet w czasach św. przy[...]rza nie szła Austrya do tego stopnia, aby b[...] Rosyą w opiekę ustawy karnej; albowiem ograniczano się tylko, i to nawet podczas polskiego powstania z r. 1830 i 31 na zachowaniu zwykłych międzynarodowych obowiązków. Dopiero w ustawie karnej z r. 1852 przygotowano nowacyą.

W § 66m kodeksu karnego wzięło ustawodawstwo karne w opiekę państwa należące do Związku niemieckiego, ale co się tyczy innych państw europejskich, ustawodawstwo karne poprzestało na zastrzeżeniu, że przyjęte będą pod tę samę opiekę, co państwa niemieckie Związku, pod warunkiem, że ustawami lub osobnymi traktatami zapewnią Austryi wzajemność.

Aż do tego czasu z wyjątkiem Rosyi, żadne inne państwo nie ubiegało się o korzyści § 66go, i z tego powodu nie ofiarowało swej wzajemności. Sama tylko Rosya uczyniła to w r. 1860. Zawarto więc konwencyą. W skutek tego wydano także rozporządzenie ministeryalne z r. 1860. Utworzono tem samem kategoryę zbrodni przeciw bezpieczeństwu Rosyi i na tej podstawie przyjęto Rosyą pod opiekę austryackiej ustawy karnej. Godnem uwagi przytem jest to, że korzyść tę przyznano Rosyi w tym roku, w którym podług świadectwa francuskiej mowy tronowej, Rosya przynajmniej moralnie dopomogła do zabrania Austryi jednej z najpiękniejszych prowincyj; a zaprawdę nie wiem, co tu więcej podziwiać, czy śmiałość Rosyi ubiegającej się o korzyści, czy wspaniałomyślność austryjackich ministrów, którzy Rosyi zapewnili tę opiekę.

Wprawdzie zdaje się, że długo się namyślali austryaccy ministrowie, gdyż prawie jedynaście miesięcy było upłynęło, zanim wydano rozporządzenie w mowie będące. W końcu przecież się zdecydowali, a 19go października t. j. na dzień przed dyplomem październikowym wydano owo postanowienie karne.

Rozporządzenie to, według mego zdania, przecież prawnie nie obowiązuje. Opiewa ono:

„Według oznajmienia ministerstwa spraw zagranicznych, nastąpiła 15go października 1860 roku wymiana ces. austryackich i ces. rosyjskich ministeryalnych oświadczeń z 9go grudnia 1859 i 16go września 1860 roku, na mocy których względem karania zbrodni na terytoryum jednego obu tych państw przeciw bezpieczeństwu drugiego popełnionych Rosya wstąpiła w szereg tych państw, które względem cesarstwa austryackiego zachowują wzajemność w myśl drugiego ustępu § 66go ustawy karnej. Hr. *Nadasdy*“.

Przedewszystkiem przedstawia się to rozporządzenie ministerstwa jako dodatek albo uzupełnienie samej ustawy karnej; gdyż jak już powiedziałem, utworzono tym sposobem nową kategoryą zbrodni, a takie dodatki, uzupełnienia, nowele do ustawy karnej pochodzić mogą tylko od samej władzy prawodawczej. Ale dnia 19go października 1860 władza prawodawcza spoczywała wyłącznie w ręku J. C. Mości, a zatém powinnoby było istnieć postanowienie najwyższe. Jednak z rzeczonego rozporządzenia wnosić nie można, czy ono albo także i poprzedzająca je konwencya mają za podstawę postanowienie J. C. Mości. Lecz i to pominąwszy zbywa im na zwykłych warunkach prawomocności. Albowiem jak już powiedziałem, ustawa nasza karna zapewniła opiekę obcym państwom nie bezwarunkowo, lecz warunkowo, i to pod warunkiem wzajemności. Gdyby więc ta wzajemność warunek stanowiąca była tylko formalną, to możeby rzeczone rozporządzenie ministeryalne, aczkolwiek tak lakoniczne, było dostatecznem do pozyskania prawomocności.

Ale podana za warunek wzajemność nie jest formalną, lecz materyalną; a już z pojęcia materyalnej wzajemności wynika, że wniosek podany przez jedno państwo w celu ugruntowania stosunku prawnego z drugiem, pokąd pozostać musi w stadyum wniosku i stać się nie może obowiązującym prawnym stosunkiem, dotąd nie jest wiadomem, co drugie państwo ze swej strony ofiaruje; ponieważ jak wiadomo, treść i istota takich stosunków prawnych stosuje się nie do wniosku, lecz do wartości z przeciwnej strony, zaofiarowanej, czyli do treści i istoty tejże wartości. I dla tego prawodawca naprzód nawet wskazał w 2gim ustępie §. 66go obcym państwom, przezco chciałby mieć wyrażoną ową ich wzajemność; albowiem postanowił, że obce państwa wzajemność tę wyrazić powinny albo w traktacie albo w swej ustawie. Otóż tym wymaganiom nie odpowiada rozporządzenie ministeryalne z 19go paźdz. 1860. Nie podaje ono do wiadomości ani ustawy rosyjskiej ani traktatu, ani też wcale nie mozna z niego wnosić, czy wzajemność rosyjska polega na traktacie lub w ogóle na jakiej ustawie. Wspomina ono tylko o wymianie oświadczeń ministeryalnych, ale i tych nie podaje do wiadomości, a dokąd te oświadczenia nie są wiadome, dotąd i wniosek ze strony Austryi w §. 66 obcym państwom uczyniony pozostać musi zawsze tylko w stadyum wniosku; ale nie stał się prawnie obowiązującym prawniczym aktem.

Pomimo to w mowie będąca konwencya praktykuje się w całej pełni w Galicyi od dziesięciu miesięcy. Przy braku bliższych postanowień, według których osądzićby należało rozmiar i istotę sądowych czynności, sądy oglądać się musiały na instrukcye i insynuacye; a wreszcie wykształciła się praktyka w tym kierunku, że postanowiono czynność raczej bardziej aniżeli mniej rozciągnąć. Tym sposobem było to np. zbrodnią, że pewien dziennik polski umieścił proklamacyą dyktatora Langiewicza, pomimo że obiegła po wszystkich dziennikach świata, a wraz z tymi dziennikami i do Galicyi się dostała; również było to zbrodnią, że korespondencya podająca krytykę obecnego powstania, w końcu zawnioskowała, iż naród tak prędko nie zaprzestanie walki. Zbrodnią np. ma być także to, że jakaś osoba wysoko położona udawała się do Mieroszewskiego, aby się zrzekł pretensyj do naczelnego kierownictwa powstania, a poprzestał na roli podrzędnej, chociaż to udawanie się pozostało bez skutku. A co zresztą uważane bywa za zbrodnię przeciw bezpieczeństwu Rosyi, co służy za poszlakę tej zbrodni, wskazałem już w mojej poprzedniej mowie mianej w tej wysokiej Izbie.

Co się wreszcie tyczy terytoryum, na którem musi być popełniony czyn, który pociąga za sobą wdanie się austryackich sądów, to zdaje się, że już z tekstu odczytanego ministeryalnego rozporządzenia, które mówi: „zbrodnie popełnione na terytoryum jego z dwu państw przeciw bezpieczeństwu drugiego“ wynika, że tem terytoryum, na którem przeciw Rosyi popełniają się czyny nieprzyjacielskie, musi być terytoryum austryackie.

Jeszcze jaśniej zdaje się mówić o tem rosyjskie

...nisteryalne oświadczenie. Wprawdzie nie jest ...no znanem w Austryi, ale ogłoszono je w r. 1862 w numerze 259 warszawskiego organu rządowego, w *Dzienniku Powszechnym*." Czytać tam można we wstępie:

„Oświadczenie zamienione 3 (15) paźd. 1860 r. między p. Bałabinem etc. i hr. Rechbergiem etc. pod względem uregulować się mającej wzajemności w ustawodawstwach obu cesarstw w celu zapobieżenia przekroczeniom popełnianym na terytoryum jednego z dwu państw przeciw bezpieczeństwu drugiego."

W tym duchu postępując, postanowiły i galicyjskie sądy wprawdzie po wielu zdarzeniach pośrednich, ograniczyć swą czynność tylko na czyny na terytorym galicyjskiem popełniane. Jednak nie długo potem odstąpiły od tej praktyki, chociaż trudno było domyśleć się powodu; ale później pojawiło się w Krakowie obwieszczenie ministerstwa policyi rozesłane do wszystkich naczelników obwodowych i dyrektorów policyjnych, treści następującej:

„Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 19go paźdz. 1860, w którem ogłoszono traktatem zagwarantowaną między Austryą i Rosyą wzajemność w duchu §. 66 kod. karn., tłomaczył tutejszy c. k. sąd krajowy" — był to sąd krajowy krakowski — „w ten sposób, że czyn przeciw bezpieczeństwu ces. rosyjskiego państwa wymierzony wtedy tylko traktowany być ma jako zbrodnia w §. 66 kod. karn. wskazana, jeśli przedsięwzięty był na terytoryum państwa austryackiego.

Powód do tego tłómaczenia dał ustęp zawarty w przytoczonem rozporządzeniu ministeryalnem, w którem jest mowa o „zbrodniach na terytoryum jednego z tych dwu państw przeciw bezpieczeństwu drugiego wymierzonych."

J. Eks. minister sprawiedliwości, kiedy mu zwrócono uwagę na mylność tego tłómaczenia rzeczonego rozporządzenia, rozesłał tym razem galicyjskim sądowym władzom potrzebne pouczające objaśnienie, a do wszystkich c. k. nadprokuratoryj wystósował załączoną tu w odpisie wskazówkę. Komunikuję p. naczelnikowi ten odpis podług wys. rozporządzenia ministerstwa policyi z 25go września b. r. do wiadomości i zastósowania się. Z prezydyum c. k. komisyi namiestniczej w Krakowie, d. 29go września 1863. *Merkl.*"

Skoro więc J. Eksc. minister sprawiedliwości widział się spowodowanym do objaśnienia tego rozporządzenia ministeryalnego i do udzielania nauki sądom; skoro się p, minister przy tem odwołuje do traktatów i wzajemności traktatami poręczonej, objaśnienie zaś ustaw i rozporządzeń według mego zdania należy do ciała prawodawczego, przeto bez względu na to, czy rozporządzenie ministeryalne prawnie obowięzuje czy nie, aby wys. Izba wdała się w jego objaśnienie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Królestwo Polskie.

Znane są powszechnie tak zwane sądy wojenne moskiewskie i komisye śledcze wieszające. Brak wszelkiej jawności, kontroli i sprawiedliwości, tajemniczość, jakiemi tak zwane śledztwo i sąd są otoczone, katowanie i torturowanie badanych, najzupełniejsza samowolność, (gdyż nawet ustawa, z której jakieś paragrafy w ogłaszanych przez siebie doniesieniach cytują, nie była w Kongresówce obwieszczona, niema tam przeto warunku potrzebnego ustawie; a jak są te paragrafy stósowane, okazano między innemi gdy w doniesieniu o skazaniu prałata Białobrzeskiego zacytowano paragrafy tej niby wojenno-karnej ustawy, mówiące o jenerale w twierdzy); słowem, brak wszelkich warunków śledztwa i sądu nie pozostawia im cienia charakteru sądowego, a wyroki ich są to tylko doniesienia lub zapowiedzi o mordzie.

Organ moskiewski w numerze z 9go grudnia ogłosił dwie nowe takie zapowiedzi, o których już wczoraj wspomnieliśmy a dzisiaj je przytoczymy, o rozstrzelaniu w dniu dzisiejszym ś. p. Wincentego Przedwojewskiego, a powieszeniu w dniu wczorajszym (10go t. m.) ś. p. Emiliana Chodanowskiego. Zapowiedzi te nie wymieniają bliżej faktów i okoliczności im towarzyszących oraz jakichkolwiek dowodów; a może oskarżenia w nich tak były uzasadnione, jak dawniejsze oskarżenie ś. p. Kamińskiego o zabicie Skowrońskiego. Korespondenci nasi wyjaśnią tu może później nie jednę okoliczność. Zapowiedzi te mówią o zeznaniu obwinionych, lecz cóż znaczy zeznanie przy badaniu zapomocą katowania? A zresztą gdzież jakakolwiek rękojmia, że „badany" to zeznał, co komisyi wieszającej napisać się podobało, gdy niema żadnej jawności i żadnej kontroli. Zapowiedzi te brzmią:

„Podoficer okręgowego arsenału zachodniego „fortecznego okręgu artyleryi, szlachcic, Wincenty „Przedwojewski, według odbytego nad nim polo„wego sądu wojennego, okazał się winnym tego, „że wszedłszy w występne związki z politycznymi „złoczyńcami, podbudzał niektórych niższych sto„pni arsenału do przyjęcia udziału w buncie, roz„szerzał pomiędzy nimi w tym zamiarze osnowę „pism rewolucyjnych, zgromadzał w tymże celu „swych towarzyszy po służbie w swem mieszka„niu, gdzie niektórzy z nich byli doprowadzeni „do zdradzieckiej przysięgi, nakoniec sam takową „złożył. Oprócz tego Przedwojewski wyrabiał że„lazne napierśniki, przeznaczone dla osób wstępu„jących do band buntowniczych. Za te przestęp„stwa, stanowiące jeden z rodzai zdrady stanu, „Przedwojewski wyrokiem polowego sądu wojen„nego, na zasadzie art. 561 I ks. wojenno-kar„nej ustawy, skazany został, po pozbawieniu sto„pnia podoficera i wszystkich praw stanu, na karę „śmierci przez rozstrzelanie. Kara ta będzie wy„konana pojutrze w d. 29 listopada (11 grudnia) „o godzinie 10 zrana, na stoku Warszawskiej Ale„ksandrowskiej cytadeli."

Zapowiedź ta nie potrzebuje objaśnienia, ś. p. Przedwojewskiego rozstrzelano obwiniając go o udział w powstańczych czynnościach. Druga zapowiedź brzmi:

„W Nrze 231 Dziennika Powszechnego z dnia „28 września (10 października) było ogłoszone o „zabójstwie spełnionem dnia 23 września (5 paź„dziernika) w hotelu Europejskim, na osobie przy„byłego do Warszawy z zagranicy doktora Her„mani.

„W skutku śledztwa okazało się (na mocy cze„go się okazało?), że jednym z zabójców był cze„ladnik cukierniczy, w ostatnim czasie niczem nie „trudniący się, według własnego zeznania szlachcic, „Emilian Chodanowski. Przy badaniu w czasie „śledztwa i w polowym sądzie wojennym, Choda„nowski przyznając się do zabójstwa doktora Her„mani, zeznał, że należąc do składu tak zwanych (?) „żandarmów wieszających, był w tym wypadku „wykonawcą rozkazu stronnictwa buntowniczego, „w nadziei otrzymania znacznego wynagrodzenia. „Inni wspólnicy w zabójstwie doktora Hermani „pozostali nieodkrytymi, ponieważ Chodanowski, „w czasie śledztwa i w polowym sądzie wojennym, „pomimo wszelkich przekładań, robił w tym przed„miocie sprzeczne, wyraźnie kłamliwe zeznania z „jawnym zamiarem ukrycia prawdy."

(Powyżej komisya śledcza utrzymuje, iż zeznał obwiniony: że zabił Hermaniego, że należał do składu żandarmów, że „był wykonawcą rozkazu stronnictwa buntowniczego", dodaje nawet oszczerstwo, iż wykonał to w nadziei otrzymania wynagrodzenia; a dalej twierdzi, iż „zeznania jego były kłamliwe" i „z jawnym zamiarem ukrycia prawdy". Widoczna sprzeczność więc między temi dwoma twierdzeniami tak zwanej komisyi wieszającej. Ileż to tam mąk i katowań kryje się znów w tych trzech słowach „pomimo wszelkich przekładań".)

„Polowy sąd wojenny skazał oskarżonego Cho„danowskiego, za jego przestępstwo, na zasadzie „§ 83, 385 i 632 I ks. wojenno-karnej ustawy i „art. 20 XV T. zbioru praw karnych, po pozba„wieniu wszystkich praw stanu, na karę śmierci „przez powieszenie. Kara ta będzie wykonana ju„tro dnia 28 listopada (10 grudnia) o godzinie „10tej z rana, na placu naprzeciw hotelu Euro„pejskiego."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 grudnia. Z powodu umieszczenia wczoraj wiadomości o niektórych zmianach osób w łonie tutejszej kapituły katedralnej, odbieramy sprostowanie poniższe, a oraz wyjaśnienie. Gdy o podobnych zmianach nigdy inaczej jak tylko przypadkowo dowiedzieć się można, przeto jak się pokazuje, przydało się na coś mylne doniesienie, bo prawdziwe udzielone nam zostało chociaż pod formą sprostowania jak następuje:

Wikaryusz Apostolski Administrator Dyecezyi tutejszej, niemianował nigdy X. Grzybowskiego kanonika kat. Dziekanem katedralnym, bo ta pierwsza prelatura niewakuje, Dziekanem jest Biskup Łętowski; a gdyby wakowała, prawo przezentowania na nią przysłuża samemu Najjaśniejszemu Panu. X. Prałat baron Schindler nie był Dziekanem, lecz Archidyakonem naszej katedry, i tę prelaturę dobrowolnie złożył. Daleko zaś wcześniej bo 30 sierpnia b. r. na wakującą po ś. p. X. Gładyszewiczu b. Administratorze Dyecezyi prelaturę katedr. kustodyą zwaną, mianowanym został X. Grzybowski. Po wzmiankowanej dopiero rezygnacyi X. barona Schindlera X. Biskup Administrator przedstawił według prawa kapitule dwóch kandydatów, z których X. Rozwadowski dotychczasowy Prałat Scholastyk *per vota secreta* jednomyślnie Archidyakonem obranym został.

— Dziś rano począwszy od godz. 6éj odbyto rewizyę w domu p. Adama Stattlera przy ulicy Kopernika pod L. 29 naprzeciw Kliniki. Także odbyto rewizyę u p. Aleksandra Buryana tapicera pod L. 385 przy ulicy Szpitalnej i u p. Karola Rychlickiego ślusarza przy tej ulicy pod L. 401.

— P. Aloizy Milerowicz z Sambora ogłasza, iż połowę czystego dochodu z powieści swojej: „Trzy trupy", którą wydaje drogą przedpłaty po złr. 1 w Krakowie drukiem Pobudkiewicza, przeznacza na wsparcie internowanych w Ołomuńcu i Igławie.

— Jedną z najgrubszych kradzieży, jaką zapamiętamy w kraju tutejszym, popełniono w Jasienicy w obwodzie Sanockim w dobrach jenerała hr. Józefa Załuskiego wieczorem d. 5go. Ogłoszenie drugostronne w dzienniku naszym wylicza papiery publiczne i kosztowności skradzione, a między temi jest 45 akcyj kolei galicyjskiej wartości imiennej 9000 złr., 8 obligacyj indemnizacyjnych, wartości 51,000 złr., przytem bardzo wielkiej ceny brylanty, szafiry, smaragdy, perły, jako to 84 brylantów dwukaratowych, 117 różnej wielkości, między niemi trzy i czterykaratowe, wielki soliter brylant od 7 do 10 karatów, 142 wielkich pereł, trzy wielkie szafiry, innych kamieni drogich liczba sztuk nieoznaczona, kilkanaście medali itd.

— W Zalesiu w obwodzie Czortkowskim dobrali się złodzieje wytrychami do kościoła i skradli 880 złr., znajdujących się w brackiej skarbonie.

— W sądzie karnym we Lwowie skazani za udział w powstaniu: pp. Antoni Kowalski ze Lwowa, lat 19, szewc; Leopold Kiernicki ze Lwowa lat 17, obaj na 4 miesiące więzienia za powtórny udział w powstaniu; Michał Trojanowski z Zamarstynowa, 28 lat, Mikołaj Góralski ze Lwowa, lat 17, szewc; Ludwik Kwasik z Winnik, lat 20, kominiarz; Józef Sokolnicki z Poznania, we Lwowie osiadły, lat 21, gimnazyasta i Józef Ostrowski, 20 lat, szewc, ze Lwowa; na dwa tygodnie więzienia.

— D. 9 b. m. odbyto we Lwowie kilkanaście rewizyj po domach, i aresztowano skutkiem tego dwie osób niemeldowanych. Z wiadomych rewizyj wymieniają u p. Żerdzińskiego, urzędnika Towarzystwa kredytowego, gdzie w ciągu dni kilku parę razy dom przeszukano nadaremie, u p. Hipolita Stupnickiego redaktora *Przyjaciela Domowego*, u p. Zasławskiego nauczyciela muzyki, u p. Łaszowskiego, u kupca p. Popowicza powtórnie w ciągu dni kilku, u p. Widynia budowniczego, u p. Rawskiego.

— Tegoż dnia uwięziono we Lwowie urzędnika Prokuratoryi barona Bes, odbywszy u niego w mieszkaniu i biórze rewizyę.

— P. Biernaczek urzędnik pocztowy we Lwowie, wypuszczony został na wolność po aresztowaniu go przed kilkoma dniami, lecz usunięty ze służby rządowej.

— Dnia 10go grudnia dosięgła najniższa temperatura — 1,°0., najwyższa + 1,°8, stan barometru o godzinie 2ej popołudniu 331,'''09, o godzinie 10tej wieczór 331''',24, o godzinie 6tej rano 11go 329,'''66, wiatr zachodni słaby, dzień zupełnie pochmurny, w nocy z 10go na 11ty deszcz, rano 11go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 2°,6 R.

— Jutro w sobotę dnia 12go grudnia, Ś. Aleksego i Ś. Pawła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 11go grudnia. W ciągu tego tygodnia wielkie ilości zboża przybyły z Królestwa Polskiego na granicę. W ogóle pokup na pszenicę był chętny i łatwy, a ceny ostatniego tygodnia utrzymały się niezachwianie. Żyto i jęczmień wystawione na sprzedaż obficie, nie miały wielkiego pokupu. W ogólności 7 do 8,000 korcy wynosił dowóz zboża na granicę, a największa część onego składała się z pszenicy, która tędy tylko przeszła, aby udać się do Szczecina. Ceny na granicy wypadły: pszenica od 24 do 26 złp. w miarę dobroci, żyto od 14 do $15\frac{1}{2}$ złp. Jęczmień od 12 do 14 złp. Groch na wypas 14 do 16, a przedni kuchenny do 19 złp. Na targu krakowskim handel na wywóz był bardzo słaby, gdyż wszystko zboże wprost szło za granicę. Żyto tylko natrafiało jeszcze na kupców, i płacono je po 16 do 17 złp. Na potrzebę miejscową tak żyto jak pszenica żółta galicyjska wystawione obficie na sprzedaż, niemogły się utrzymać w cenach i odchodziły w niewielkiej ilości taniej. Płacono żyto po złr. 4·50 do 4·75 za 162 funt. wied.; żółta galicyjska pszenica złr. 6·50, 6.75 a nieco najpiękniejszej 7 złr. Jęczmień małą odgrywał tu rolę, a płacony w najlepszem ziarnie po złr. 4·25 do 4·50.

Gdańsk 5go grudnia. Z wyjątkiem dwóch małych przymrozków czas mieliśmy piękny i dosyć na porę roku ciepły.

Targi angielskie były więcej ożywione, a gdy dla częstych deszczów pszenica krajowa straciła ne kondycyi; ziarno zagraniczne było więcej poszukiwane i stosunkowo płacono drożej. Na gruntach lżejszych roboty około pola mogły postępować, ale ciężka rola dla pługa i siejby stała się nie przystępną. Od najniższego punktu biorąc pszenica krajowa podniosła się 2 szylingi na kwarterze, a zagraniczna 5 do 6 szylingów.

Targi prowincyonalne, szkockie i Irlanckie okazywały ruch dobry po przybierających notowaniach.

We Francyi na mąkę i zboże ceny ogólnie się podniosły a rezerwa mąki w Paryżu zeszła do niskiej cyfry.

Na naszej giełdzie materyalnej zmiany w cenach pszenicy nie możemy podać. W pierwszych dniach tygodnia, żądanie było lepsze i można było za piękne gatunki 10 guld. więcej wyciągnąć na łaszcie; ale ku końcowi różnica ta straciła się w obec braku chęci do kupna.

W cenach żyta upadek nowych 10 guld na łaszcie możemy notować.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie: pszenicy łasztów 950, żyta ł. 250, jęczmienia ł. 35, grochu białego ł. 20.

Płacono za łaszt wagi holl.					gul. prus.				korz. pol.		korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenicy	od	$12\frac{8}{9}$	do	$13\frac{1}{2}$	od	365	do	390	242	248	29	28	32	02
	„	$13\frac{2}{3}$	„	134	„	405	„	430	249	252	33	06	35	10
	„	$13\frac{4}{5}$	„	$13\frac{5}{6}$	„	440	„	445	253	255	36	6	36	18
Żyta	„	120	„	129	„	218	„	237	226	243	17	16	21	1
Jęczm.	„	106	„	112	„	204	„	225	199	211	17	26	19	26
Grochu	„	—	„	—	„	246	„	270	—	—	21	20	23	26

W ciągu miesiąca sprzedano łaszt. 4,500, żyta ł. 2,000, jęczmienia l. 110, grochu ł. 90.

Na spichrzach gdańskich po 1 grudnia zostawało pszenicy 13,550, żyta 2,490, jęczmienia 340, grochu 380, siemienia 240, rzepiu 1,360.

Przez Toruń nic nie przeszło.

Kursa zamian: Londyn $6·19\frac{1}{8}$. – Hamburg $150\frac{3}{8}$. – Amsterdam $141\frac{3}{8}$.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 10 grudnia (*W. Ll.*). Wieść krąży w mieście, że dwa wojenne okręty angielskie otrzymały już rozkaz wypłynięcia na pierwszą wiadomość o wejściu wojsk niemieckich. Ze strony duńskiej są prawdziwe obawy z powodu nadchodzącej zimy, gdyż wtedy pozycya nad Ederą nie byłaby do utrzymania. Przez ostrożność wojska duńskie opuszczą Holsztyn. Do Kiel wpłynęła część floty duńskiej. Według doniesień z Kopenhagi, wydanym ma być zakaz wywozu wszelkich przedmiotów mogących posłużyć nieprzyjacielowi do prowadzenia wojny, a w rzędzie tych przedmiotów są dzieła kartograficzne o Danii. Listy z Londynu oczekują zawsze jeszcze obustronnego ustąpienia.

Frankfurt 10go grudnia. Przyszłe posiedzenie Zgromadzenia związkowego nastąpi w sobotę. *Südd. Ztg* dowiadnje się, że król Bawarski ma dziś przybyć do Monachium.

Paryż 10go grudnia. *Monitor* dzisiejszy ogłasza odpowiedzi na zaproszenie kongresowe: Cesarza Austryackiego (daną jest dziś powyżej w *Czasie*), Królów Pruskiego i Bawarskiego, tudzież Ojca Śgo.

Bukareszt 9go grudnia. Na ostatniem posiedzeniu Izby Minister Skarbu zażądał przyzwolenia na wypuszczenie w obieg 11 milionów bonów skarbowych.

Chociaż niedoszły nas dzisiaj wiadomości od naszych korespondentów o nowych wypadkach na teatrze wojennym, natomiast mamy doniesienie o dwóch świeżych potyczkach w Mazowieckiem i Płockiem, czerpane z biuletynów moskiewskich. Biuletyny te ogłoszone w Warszawie 9go t. m. donoszą o starciu 3go t. m. pod wsią Cłancznicą w powiecie łęczyckim między dwoma oddziałami moskiewskiemi Dmitrewa i Tinkowa a 150 konnymi Polakami, których raport moskiewski nazywa dlatego „żandarmami wiszającymi," aby rannych dobijać, a wziętych do niewoli wieszać. Biuletyn moskiewski twierdzi, jak zwykle, iż Moskale otrzymali zwycięstwo i znieśli ów oddział polski, który nazywa bandami Birtusa i Ruawa!! lecz nieumie podać szczegółów boju. Biuletyn ten jak i następny jest dowodem kłamliwości raportów moskiewskich; albowiem ów zniesiony niby teraz przez Moskali oddział, jest jednym z hufców konnych pułkownika Syrewicza, które już dwukrotnie poprzednio Moskale w biuletynach swych zupełnie byli znieśli i wyrąbali. Drugi moskiewski biuletyn znosi znów teraz, dwa razy już także poprzednio przez siebie zniesiony oddział Lenartowicza, a miało się to stać pod wsią Drążek, blisko miasta Myszyńca w Płockiem. Chociaż o tej potyczce niemamy wprost doniesień i nieznamy jej rezultatu, jednak niewiara nasza w biuletyn moskiewski jest tem więcej uzasadnioną, że gdy poprzednio oddział ten majora Lenartowicza lub oddział majora Rynarzewskiego pobił Moskali między innemi pod Żelazną, biuletyn moskiewski kłamliwie głosił o zwycięztwie Moskali. Teraz raport moskiewski niepodaje nawet daty tego zwycięztwa pod Drążkiem, natomiast umie co do sztuki wyliczyć, ile zabrano pałaszy, mundurów i koni, lecz nietylko nie wymienia strat moskiewskich, ale nawet w skromności swojej nie podaje iluset Polaków ubito i tylko mówi, że dwóch wzięto do niewoli. Trzecim dowodem kłamliwości raportów moskiewskich jest biuletyn o dawniejszej i znanej dokładnie czytelnikom potyczce pod Malinówką 21go listopada stoczonej, a który twierdzi, iż Moskale znieśli tam zupełnie oddziały Cwieka i Krysińskiego, gdy jak wiadomo z szczegółowych sprawozdań, hufce te w krwawej potyczce odparły Moskali. O poprzednich zwycięzkich utarczkach stoczonych przez oddziały Krysińskiego i Ejtminowicza pod Rossoczem, Kolanem i Rudnią, milczy zupełnie raport moskiewski; milczy także o potyczce pod Puhaczowem, gdzie pobiły zupełnie Moskali i wyparły z tego miasta hufce Lenieckiego, Szydłowskiego i Mareckiego 18go listopada.

Z Krakowskiego niemamy żadnych pewnych wiadomości o dalszych tam działaniach wojennych po utarczkach pod Mierzwinem, Sprową, Raszkowem i Rakoczynem; natomiast mamy nowe szczegóły o dawniejszym boju pod Ociesękami (nie Ociesanką, jak się to niektórym korespondentom nazywać podoba, mieszcząc wieś tę między Ptaszowem a Stobnicą, gdy ona leży między Łagowem a Rakowem) okazujące, iż zwycięstwo to było zupełnem i że straty moskiewskie jakieśmy wymienili, w niczem nie były przesadzone. Korespondenci nasi w listach powyższych z Lubelskiego i z Wilna donoszą o wspominanych już przez nas utarczkach pod Turobinem i Momotami w Lubelskiem, a pod Dobejkami i Uszpolem w Kowieńskiem województwie.

Wiadomo, iż dotychczas Moskale wydawali po większej części władzom pruskim poddanych pruskich wziętych w niewolę w potyczkach w Polsce. Teraz wyszło polecenie Berga, ażeby tego wyjątku dla poddanych pruskich nie czynić i wszystkich bez wyjątku wziętych do niewoli oddać pod sąd wojenny. Z poddanymi austryackimi dawno Moskale według tej zasady postępowali, i naprzykład w samym Kijowie skazali sądem wojennym, po większej części na Sybir, 82 poddanych austryackich. To świeże wyżej wspomniane polecenie Berga podamy jutro w dosłownem brzmieniu.

Dzienniki petersburskie, które ciągle twierdziły, że chwilowe powstanie w Zakaukazkiej prowincyi zaraz stłumiono, a w samym Kaukazie ludy góralskie zachowują się spokojnie, uległe i wdzięczne są Rosyi że je podbiła, a głosząc te fałsze wołały zarazem, że fałszem jest prawdziwa wiadomość podana w obcych dziennikach o wzmagającej się na nowo walce między temi ludami a wojskami moskiewskiemi — dzienniki te zadają teraz kłamstwo same sobie innym swoim fałszem, tj. doniesieniem o zwycięztwie, jakie 24 paźdz. (6 listop.) odnieść miał jen. Sumorokow na równinie Dzuba na kaukazkiem wybrzeżu morza Czarnego nad Czerkiesami. Biuletyn ten moskiewski twierdzi, że wzięto Czerkiesom 5 dział, 3 statki, 12 jeńców, a że wojsko moskiewskie straciło w boju trzech tylko poległych. Znamy jednak biuletyny moskiewskie, a gdy one tak są kłamliwemi, jak to nieraz przekonali się czytelnicy, gdy mówią o potyczkach wśród Polski stoczonych, jakże daleko posuwać się mogą w fałszu głosząc o bojach toczonych w Azyi, gdzie trudniej je skontrolować.

Dzienniki dzisiejsze wiedeńskie milczą zupełnie o kryzys ministeryalnej w Austryi, a wczoraj jedna *Preese* mówiąc o takiem przypuszczeniu, żeby p. Schmerling usunął się, wyraziła obawę swoją i wezwała przyjaciół konstytucyi, aby go wspierali i aby mu nie odpłacili znanem jego dumnem wyrażeniem: „Możemy czekać." Cóż to jednak za stan rzeczy, aby jeden minister miał jak Atlas na barkach swoich dźwigać świat cały, skoro się tak przyjaciele jego obawiają jego ustąpienia! Albo więc niemasz systemu konstytucyjnego i tylko czcza istnieje nazwa, która z wyjściem jej twórcy mogłaby zostać zmienioną, albo też Austrya nie jest zdolną być państwem konstytucyjnem, skoro upadek jednego ministra może upadkiem całego organizmu zagrażać. Niemówimy tu tego ani przeciw p. Schmerlingowi, ani w jego obronie nie stajemy, lecz tylko czynimy spostrzeżenie nad stanem rzeczy. *Vaterland* pełna zaufania i dobrej otuchy. Widocznie wietrzy ona coś złego, i na skrzydłach wyobraźni unosi się i krąży z pewną lubością, jakby ptak złowrogi. Raduje ją przyjaźń z Prusami, zkąd oczekuje zbawiennej, jak mówi reakcyi. Minister stanu, który był zachorował, ma się nieco lepiej.

Ostateczna i stanowcza odpowiedź austryacka na zaproszenie Cesarza Napoleona oddszła podobno we środę z Wiednia do Paryże. Powyżej podajemy odpowiedź tymczasową, niepewną i żądającą programu kongresu. Odpowiedź stanowcza ma być odmowną.

Dzienniki francuskie mało robią uwag nad listami monarchów w odpowiedzi na list Cesarza Napoleona, które *Monitor* ogłasza. Żaden jednak dziennik nie śmie uważać odpowiedzi cesarza rosyjskiego i królów wirtembergskiego i saskiego za stanowczo przychylające się i zadawalniające.

Jeden *Constitutionnel* sili się dowieść w mglistym artykule p. Limayraca, że myśl Cesarza dobrze zrozumianą została przez monarchów i upatruje w tem prawdziwą gwarancyę dla porządku i pokoju europejskiego. Przytem *Constitutionnel* zdaje się wierzyć jeszcze w możność zebrania się kongresu i kończy, mówiąc: „Co się tyczy programu, który jeszcze nie istnieje, a którego żądają od Francyi, Francya nie nakreśliła go i nie nakreśla go, bo nie chce się stawiać jako arbitr Europy i nadawać sobie nawet pozór narzucania jej swoich widoków. Ułożenie tego programu należy do zebranych w kongresie państw. Sprawy żądające rozstrzygnięcia, same zapukają do drzwi i same się przedstawią." Najważniejszem w tym artykule jest, iż zdaje się, że rząd francuski upiera się przy odmowie nakreślenia żądanego przez cztery mocarstwa programu.

Dzienniki przynoszą nam projekt adresu senatu. Nie jest on bynajmniéj parafrazą mowy tronowéj, lecz dość długo i szeroko zastanawia się nad sprawami wewnętrznemi. Część zaś adresu odnosząca się do spraw zewnętrznych, zaczyna się od kwestyi polskiéj i zupełne pod tym względem adres okazuje zaufanie w działaniu i postępowaniu rządu. Co się tyczy saméj Polski, znajdujemy w adresie następujący frazes, więcéj uczuciowy jak polityczny: „Bo każdy cios, który uderza w ten nieszczęśliwy kraj, odbija się głęboko we Francyi". Koniec adresu jest najbardziéj znaczący, gdyż twierdzi, że w żadnym razie Francya nie da zaprzeczenia cesarzowi, i przypomina, że Cesarz rzekł do Europy: *Przemawiam w imieniu Francyi.*

Zawiązała się była w dziennikach polemika z powodu przekopu suezkiego, w któréj wzięły udział półurzędowe organa, jak *Pays* i *Constitutionnel*, udając, iż wyrażają w tym przypadku także myśl zgodną; otoż *Monitor* w osobnéj nocie zaprzecza temu zupełnie.

Constitutionnel w nocie podpisanej przez p. Boniface zaprzecza, aby prefekt policyi w Paryżu miał być usuniętym z swéj posady.

Monitor zamieszcza znaczną liczbę nominacyj oficerów w marynarce.

Urzędowy ten dziennik potwierdza, iż rozpoczęły się układy o traktat handlowy szwedzko-francuski.

W skutku omyłki na kolei żelaznej z przemienieniem pakietów, nie otrzymaliśmy dziś wieczór poczt pruskiej i warszawskiej.

Kryzys ministeryalna w Londynie nie jest jeszcze zbyt głośną, niemniej jednak widoczną się stała. Przypisują ją zabiegom gabinetu francuskiego, aby skłonić albo Palmerstona do przystąpienia do kongresu, albo go zwalić jako główną przeszkodę. Poznano zaś w publiczności, że idzie o los gabinetu, nie z tego, żeby już były wyraźne oznaki upadku obecnego ministerstwa, zanim jeszcze parlament się zbierze, lecz że u dworu wpływy przeciwne Palmerstonowi na nowo głowę podnoszą, a że nie jest bajeczną wieść o kryzys ministeryalnej, to pokazuje się z dzienników ministeryalnych, które naraz zaczęły bardzo gorąco bronić ministrów, chociaż nikt ich nie zaczepiał.

Przygotowania do egzekucyi niemieckiej w Holsztynie nie ustają, i w przyszłym tygodniu armia egzekucyjna ma ruszyć w pochód.

Wczoraj nadeszła do Tryestu poczta z Carogrodu z d. 5go b. m. Donoszą z tamtąd, że Sułtan nie odesłał jeszcze do Paryża odpowiedzi swej na list zapraszający na kongres, i jak się zdaje, obietnica wzięcia udziału w kongresie jest jakby cofniętą. Wkrótce mają się odbywać konferencye w sprawie klasztorów w księstwach Naddunajskich.

W Stambule miano wiadomości z Odessy z 28 listopada o licznych tam aresztowaniach i wywiezieniu wielu osób na Sybir. W Kerczu i Nikołajewie odbywają się uzbrojenia na wielkie rozmiary. W Odessie niezmierna drogość artyków żywności.

Tąż pocztą nadeszłe wiadomości z Aten z d. 4go b. m. mówią o rozdwojeniu w ministerstwie. Minister wojny prawdopodobnie usunie się.

Przez Stambuł otrzymano doniesienia z Persyi i Heratu dochodzące do 4go listopada. Mohamed Szerif Chan, syn Dost Mohameda, ogłosił się niepodległym sułtanem Heratu. Stronnictwo Asfula chana w Kabulu wzmogło się, a Szyr Ali Chan uznany Chan Kandaharu, idzie z wojskiem na stolicę. Turkomani wsparci przez nowego sułtana Heratu pustoszą Persyę. Anglia trzyma z rządem perskim, a Murad Mirza stryj szacha perskiego wyruszył z licznem wojskiem przeciw najezdnikom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 11 grudnia. Na dzisiejszem posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa obradowano nad budżetem ministerstwa wojny. Na ławie ministrów zasiadają minister wojny hr. Degenfeld, jenerałowie bar. Rossbach, Scheibenhoff, Fabisch i dwaj komisarze wojenni. Giskra zdaje sprawę z wniosków wydziału. Fmp. hr. Degenfeld zastrzega się przeciw wniesionemu przez wydział odcięciu budżetu wydatków zwyczajnych o 2,200,000 złr. Berger krytykuje rozmaite urządzenia wojskowe i przemawia za ryczałtowym budżetowem wojny. Minister wojny odpiera zarzuty Bergera. Taschek maluje położenie finansowe monarchii, oblicza ogół niedoboru na 90,890.513 złr. Schindler mówi przeciw zastrzeżeniom Ministra wojny. Herbst staje w obronie przynajmniej wniosków wydziału co do okrojenia budżetu. Brosche wnosi, aby uchwalić żądane 125 milionów. W końcu wniosek większości wydziału finansowego przyjętym został, tj. aby uchwalić całość wymagań na złr. 122.842,350. Jutro dalsze obrady nad pokryciem rozchodów.

Hamburg 11 grudnia. *Hamburger Correspondent* donosi z Kopenhagi z dnia wczorajszego: Mówią, że większość Rady państwa postawi wniosek względem uchylenia konstytucyi z 18go listopada r. b. aż do dalszego postanowienia.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 11 Grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	83½	82½
Srebro nowe . . . . złr.	119½	118½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 85	9 70
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 60	9 45
Dukaty holenderskie ważne . „	5 70	5 60
„ austryackie . . . . . „	5 74	5 64
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75 25	74 25
„ „ „ stare „ „	79 —	78 —
Obligacye indemn. z kuponami „	73 —	72
Akcye kolei gal. bez kup.	201	199
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80¾—	79¾—
Listy zast. polskie z kupon. złp.	94½—	93½—

Wiedeń 11 Grudnia. (tel.)

	złr.	cent.
5% Metaliki	74	50
5% Pożyczka narodowa	81	—
Akcye banku narodowego wied.	788	—
„ banku kredytowego . .	183	80
Losy 5% z r. 1860	92	75
Srebro	119	25
Londyn, 10 funt szterl.	119	10
Dukat pojedynczy	5	72

Wiedeń 10 Grudnia.

	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	69 30	69 20
5% Pożyczka narodowa	80 80	80 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	74 —	73 90
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 75	75 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 50	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	86 25	85 75
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	144 —	142 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 —	91 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 90	92 70
Bilety rentowe Como.	18 50	18 25
Losy Zakładu kredytowego . .	139 80	139 70
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	90 —	88 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 50	35 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 50	33 —
„ Księcia Clary „ 40 „	32 50	31 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 —	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	789 —	788 —
„ zakładu kredytowego . .	183 70	183 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	426 —	424 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1720	1718
„ „ rządowéj.	187 —	186 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	141 —	140 —
„ „ Pardubickiéj	128 40	128 20
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	255 —	253 —
„ „ Galicyjskiéj	199 50	198 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	102 —	101 75
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	102 —	101 75
Genua 100 lirów piem. . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	6	90 50	90 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	119 50	119 25
Paryż 100 franków	7	47 20	47 —

Waluty:

	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 45	16 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 75	5 75
„ „ obrączkowe . .	5 75	5 75
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 60	9 58
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory.	9 95	9 90
Suwereny angielskie.	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	10 —	9 95
Srebro	120 50	120 —
„ kupony	120 50	120 —
Talary związkowe.	1 81	1 80¼
Pruskie bilety bankowe	1 81	1 80½

Lwów 9 Grudnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 69	5 63
„ austryacki	5 71	5 65
Półimperyał rosyjski	9 83	9 72
Rubel rosyjski.	1 86	1 84
Talar pruski.	1 81	1 78
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 —	73 29
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 68	76 86
Obligi indemn. bez kuponu. . .	72 15	71 23
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 23	80 37
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	200 67	198 83

Warszawa 9 Grudnia.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	79 73	79 23
kupon . . . „	—	— 76⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	13 82½	13 79½
kupon	—	— 29⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	71 —	70 —
„ „ „ warszaw.-bydgos.	80 50	79 50

Wrocław 9 Grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83⅔	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	79⅚	—
Posnańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 9 Grudnia

Renta 3%	67	40

Londyn 9 Grudnia

Konsole	91 1/16	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 36 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Karkowa* 3.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od dnia 10 do 11 Grudnia.

HOTEL POD RÓŻĄ. Jan Kępiński obyw. ze Szczurowy. Antoni Boguszewski ob. ze Strzelec Wielkich. Maryan Bzowski naucz. z Warszawy

Wyjechali: Edward Homolacz, Kazimierz Kozłowski, Cypryan Dzięgielowski ob., Józef Szabo kupiec do Galicyi. Jan Türker ob., August Wyszykowski do Królestwa. Aleksander Strakosch art. do Bielska. Józef Hild fabrykant do Krosna. Aleksander Droziński urzęd. do Rzeszowa. Leon Krański adm. do Balic.

Od Administracyi „Czasu."

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiéj, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

Najstosowniejsze podarunki dla dzieci na Kolendę,

można nabyć po wszystkich księgarniach:

Obrazki historyczne, ułożone dla młodocianego wieku, z ryciną, 80 centów.

Obrazki z życia zwierząt, 1 złr. 50 cent.

Podróż po najciekawszych okolicach ziemi naszéj, 1 złr. 50 cent.

Zagadki dla grzecznych dzieci z ładnemi obrazkami, 1 złr.

Zwierzęta domowe i ich pożytki, z rycinami, 1 złr. 50 cent.

Żywot Kazimierza Brodzińskiego, skreślił w powiastkach L. Siemieński, 1 złr.

Juliusz Wildt, Nakładca.

(3476-1-3)

Jak w poprzednich latach, tak i w bieżącym roku, zwłaszcza przy mym podeszłym wieku będąc chorobą złożony, oznajmiam niniejszem i ostrzegam każdego kogo to dotyczeć może, że kupując wszystko za gotowe pieniądze, nic nikomu winien nie jestem. Przyczem oświadczam zarazem, iż gdyby ktokolwiek nie w sposobie prostego długu ale nawet z obligiem czyn dobroczynny na celu mający, wystąpił kiedykolwiek, to i w takim wypadku nic się nikomu nie należy, jako już wszystko w zupełności sumiennie i sowicie zapłacone. Z tych przeto wyżej przytoczonych powodów nikt po mojej śmierci do pozostałości mego majątku nie będzie mógł rościć sobie żadnego prawa, oprócz wyraźnej woli mojej, jaką testamentem wyrazić i wyszczególnić mogę.

Kraków, d. 10 Grudnia 1863 r.

(3509-1-2) *Aleks. Brześciański.*

Ostrzeżenie!

Chytrość i przebiegłość nadużyły tak dalece usposobienie członków rodziny mojéj, najbliżéj mi stojących, iż podług wieści ich weksle na znaczne sumy wystawione — niesłychaną lichwę pokrywające, a w części sfałszowane w obiegu znajdować się mają, lubo wypożyczenie pieniędzy w mało znaczących kwotach uskutecznione było.

Spostrzegłem, że przebiegłość ta na moim majątku swój rachunek pokłada, dla tego oświadczam, że wekslów podobnych nie wypłacę, i co więcéj, że majątkiem moim już stanowczo dokumentem u c. k. Notaryusza w Tarnowie złożonym tak rozporządziłem, że i po mojéj śmierci z niego wypłaconemi być nie mogą. (3497-2-5)

Partyń dnia 2 Grudnia 1863.

Aleksander Antoni Dobrzyński.

DYREKCYA

Zakładów Tenczyńskich,

zawiadamia niniejszem, że **główna Ajencya wyrobów Tenczyńskich,** którą dotychczas pan ***Leon Huss*** utrzymywał, oddaną została dla słabego zdrowia tegoż, panu

Teodorowi Gajdzic

w Sukiennicach pod N. 3, 4, 5 6.

Pan Leon Huss, który po kilkoletniéj służbie sumiennéj, wyrachował się najskrupulatniéj i na wszelkie uznanie ze strony Dyrekcyi zasłużył, utrzymywać będzie i nadal

częściową sprzedaż mąki i chleba Tenczyńskiego

w dotychczasowym aklepie. (3498-2-3)

WINOGRONA

prawdziwe

WIEDEŃSKIE,

w najprzedniejszych gatunkach nadchodzą jeszcze ciągle do Handlu **Edwarda Fuchsa** w KRAKOWIE. (3512-1)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorow, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syflistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (3198-9-13-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

W dniu 5 Grudnia r. b.

skradzione zostały w Jasienicy

45 sztuk Akcyj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,

mianowicie:

Nr. 13,162 — 13,164, 30,349, 60,055, 74,18½, 95,926 — 95,947 — 96,479, do 96,494.

8 sztuk Obligacyj indemnizacyjnych Okręgu Krakowskiego, mianowicie:

na złt. 10,000 N. 63, 250 i 562.
„ „ 5,000 „ 78, 261, 429 i 430.
„ „ 1,000 „ 8,524.

Ostrzega się każdego, aby takowych nie nabywał, gdyż poczynione zostały stosowne kroki o amortyzowanie tychże. (3173--3)

SPIS OSOBNY

rzeczy jubilerskich,

skradzionych w dniu 5 Grudnia 1863 r. w Jasiennicy.

Collier o 24, 2-karatowych pięknej białej wody brylantach kwadratowo każdy w złoto oprawnych, brylanty różnej wielkości.

Rzeka czyli rivière o 60 pięknych białych 2-karatowych brylantach w srebro oprawne i każdy numerowany, należały bowiem do większej niegdyś partyi do nawlekania na dwie nitki.

Łańcuch o 117 brylantach od środka znacznej wielkości 4 i 3ch karatów po obu stronach coraz mniejsze, aż kończą się obie w cieniutki łańcuszek bardzo pięknej roboty złoty.

Wielki Soliter od 7 do 10 karatów, pojedynczo ażur oprawny jako fermoir do pereł.

Pereł znakomitej wielkości 142, i małych 26 po końcach, przy tych fermoir szmaragd znacznej wielkości brylant kameryzowany.

Szpilek długich złotych z perłami znacznemi wiszącemi 2 gruszkami.

Trzy wielkie i bardzo piękne szafiry, tak urządzone, że mogą być każdy z osobna za fermoir użyte — a założywszy złote klamry na 5 fermoirów służyć mogą. Każdy szafir osobno dwa razy kameryzowany, jest w całości rzadkiej piękności.

Medal szkolny krakowskiego uniwersytetu srebrny pozłacany z napisem „Maurycy Mann."

5-# bicia warszawskiego z r. 1831 z orzełkiem polskim.

Do 26 talarów i medalów różnych rzadkich, — także ważki do dukatów w starem pudełku czerwonego safianu.

Sześć łyżeczek srebrnych do kawy nieużywanych z cyfrą A. K.

Ktoby przedmioty powyższe, bądź wszystkie, bądź w części wykrył, znalazł lub wiadomość pewną o nich mógł udzielić zechce się zgłosić do właściciela skradzionych rzeczy w Jasienicy, lub do bankiera p. Antoniego Hoelcla w Krakowie, gdzie stosowną do wartości odzyskanego przedmiotu nagrodę otrzyma.

Już dnia 17 Grudnia r. b.

nastąpi ciągnienie nowego

Wielkiego Losowania wygranych Panstwa

które zawiera ogółem 14,811 trafnych, a między temi

złotych 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10,000 i t. d.

Pomimo, że wkładki mogą być płacone w banknotach austr., wypłata wygranych nastąpi przez podpisanego w talarach związkowych w srebrze.

Cały los oryginalny kosztuje 10 złr. wal. austr.
pół losu oryginalnego „ 5 „ „ „
ćwierć losu dto „ 3 „ „ „

Wszelkie polecenia uskuteczniają się z zachowaniem sekretu jak najpunktualniéj i przesyłają się urzędowe listy ciągnienia bezpłatnie i franko,

KAROL HENSLER **w Frankfurcie n, M.**

(3438-6) „Haupt-Central-Verschleiss für die k. k. öster. Staaten."

Tylko 3½ złr. w austr. banknotach,

kosztuje w podpisanym domu bankierskim ¼ **losu oryginalnego** (żadne Promesy do

wielkiego losowania wygranych Państwa,

którego ciągnienie nastąpi **23go Grudnia rb.** pod gwarancyą Państwa, zawierającego więcéj jak 1,400 trafnych, między temi: złotych 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 itd.

Cały los kosztuje 14 złt. — pół losu 7 złt. w bankn. austr.

Wygrane zostaną wypłacone w gotówce w talarach związkowych srebrnych przez podpisany Dom bankierski we wszystkich **miastach ustryi**, oraz listy ciągnienia i plany rozesłane bezpłatnie. Uprasza się przeto udać się wprost do głównego Składu:

„L. Steindecker-Schlesinger, Frankfurt a. M."

NB. *Podpisany Dom bankierski odstępuje czysty zysk na korzyść rannych polskich, również mógłby każdy uczestnik ze swojéj wygranej od 1,000 do 200,000 złotych, odstąpić 5% na ten sam cel, zkąd powstałby znaczny fundusz dobroczynny; uprasza przeto o spieszne, liczne zamówienia w interesie saméj rzeczy i podwójnego celu.* (3462-2-6)

(Główne trafne złt. 200,000) (Co miesiąc ciągnienie)

Tylko 5 złr. wal. austr.

kosztuje ¼ losu, — złt. 10 ½ losu, — złt. 20 cały do wielkiego nowego

Losowania wygranych Państwa,

przez tutejszy rząd prowadzonego i gwarantowanego, które nastąpi **dnia 23 Grudnia b. r.** — a zawiera 41,800 wygranych po złr. **200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000,** 117 po **1,000**, 111 po **300**, 6,333 po **100**, i t. d.

które podpisany wypłaca w brzęczącéj monecie tak tutaj jakoteż przesyła w każde miejsce. Cały kapitał wkładowy **jednego miliona 967,900 złotych** zostanie przez wygrane napowrót rozdzielony pomiędzy wkładki dających, a losy bezpłatne zostaną w skutek planu natychmiast po ciągnieniu rozdzielone.

Ponieważ przy tych dla uczestników nader korzystnych warunkach, losy te obiecują być bardzo pożądane, przeto uprasza się o zamówienia *jak najspieszniejsze*, a to wprost u podpisanego nadpoborcy, któremu sprzedaż tych losów poruczono.

A. Grünebaum,

„Schäfergasse 11, nächst der Zeil, Frankfurt a. M."

Kwota może być przesłaną w austryackich banknotach. Urzędowe listy i plany przesyłają się bezpłatnie. (3461-3-7)

Uprasza się losów tych nie brać za Promesy, Akcye itp.

Ck. wyłącznie uprzywilejowany

PŁYN uzdrawiający

(Restitutionsfluid)

dla KONI

Franciszka Jana Kwizdy **w Korneuburgu,**



przez Jego c. k. Mość Cesarza Franciszka Józefa I, w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką c. k. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i londyńskim medalem z r. 1862 w masztalniach *JM. Królowej Angielskiej i JM. Króla Pruskiego,* jak to dowodzą chlubne uznania wyrabiającemu ten płyn przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane, *że z jak najlepszym skutkiem używany.* — Okazuje się nadzwyczajnie skutecznym w leczeniu na *okulawienie, na reumatyzm, zwichnięcie, podbicie i t. p. słabości* —

utrzymuje konia wytrwałym i raźnym, nawet przy największem natężeniu do najpóźniejszej starości i służy szczególnie do wzmocnienia **przed,** a po przywróceniu sił **po** większych trudach.

Wielmożny Panie;

Poczytuję sobie to za przyjemność oświadczyć Panu, że z Płynu uzdrawiającego, przez pana wyrobionego, uczyniłem próbę w zapaleniu stawów nóg najulubieńszego konia JM. Królowéj z dobrym skutkiem.

Wgo Pana uniżony sługa
M. Langwirthy, lekarz koni J. M. Królowej.

London, Royal Meva, 20 Grudnia 1862. *W. Meyer,* Nadmasztalerz J. M. Królowej.

Wielmożny Panie!

Upraszam jak najuprzejmiej o przysłanie mi pod adresem: *„An fürstlich Ysenburg'sche Hof-Oekonomie Inspection zu Büdingen im Grossherzogthum Hessen"* jeszcze 12 flaszek Płynu uzdrawiającego (Restitutionsfluid), który już kilkakrotnie od Pana sprowadzałem, wraz z załączeniem wykazu należytości, albowiem ten Płyn w tutejszej masztalarni z bardzo dobrym kutkiem dla koni używanym bywał.

Z poważaniem
Bradrück.

Büdingen dnia 24go Czerwca 1863 r. (3245-3-4)

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a.

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 c. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI

w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick.**

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz. — w BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w BUCZACZU pp. Kerczel i Kodrębski. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bobziński — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński. — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wd. — w ZALESZCZYKACH pan Józef Kodrębski i Spółka.

IWONICZ.

Tutejszy Zakład kąpielowy był tego roku otwartym już 13 Maja, a zamkniętym dopiero 22 Października. — Goście co we Wrześniu przybyli, doznali błogich skutków przy tak sprzyjającem powietrzu do późnej jesieni.

W roku 1864 Zakład tutejszy także tak wcześnie otwartym będzie; dla tego uprasza się szanownych PP. Lekarzy, **ażeby wcześnie biednych rannych wprost do Zarządu kąpielowego adresowali,** gdzie z wszelką pieczołowitością dostaną umieszczenie, jako i kąpiele.

Zakład Iwonicki urządzony na większy rozmiar, pomieści obok zamożnych, także potrzebujących pomocy. (3503-1-3)

Iwonicz 1 Grudnia 1863.

Henryk Ziembicki,
Rządca Zakładu.

Każdy, kto jeszcze w tym roku

chce podać rękę szczęściu w sposób uczciwy, może już **za mała kwotę 4 Zł.** w banknotach austr. nabyć **część oryginalnego losu do losowania wygranych Państwa,** urządzonego i gwarantowanego przez Rząd, które nastąpi wkrótce dnia 23go Grudnia r. b.

Urządzenie tego przedsiebiorstwa, przy którém więcej jak połowa losów musi być wyciągniętą z wygranemi po zł. **200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000,** jest rzeczywiście tak korzystne. i daje taką nadzieję wygrania, jaką żadne inne nie nastręczy.

Podpisani uskuteczniają za nadesłaniem kwoty wszelkie polecenia punktualnie i przesyłają urzędowe listy ciągnienia zaraz po ciągnieniu bezpłatnie. Upraszają przeto o liczne polecenia

Isidor Bottenwieser, Frankfurt n. M.
Comptoir „Fahrgasse" 105.

(3457-4-9)

Komisyjne zlecenia na prow

do zakupna wszelkich artykułów ha wych i przedmiotów do domowego cia służących, uskutecznia czy to na p jedyńcze sztuki czy też na większe pa tye jak najlepiej i najtaniej i poleca się z tego względu P. T. panom kupcom i prywatnym

Ig. Brauner,
komisant i ajent w Wiedniu
Leopoldstadt kleine Ankergasse Nr. 10.

Listy franko. (3418-6-12)

OSTRYGI

świeże

nadchodzą co **drugi dzień** do Handlu (3511-1-) **Edwarda Fuchsa.**

JAN KREMER,

Introligator w Krakowie

przy ulicy Floryańskiej,

poleca się szanownej Publiczności do wszelkich robót introligatorskich tak galanteryjnych, jako też oprawy **książek** wszelkiego rodzaju po cenach jak **najumiarkowańszych.**

Przyjmuje także wszelkie roboty na **podarunki Świąt Bożego Narodzenia,** które w jak najkrótszym czasie uskutecznia. (3506-1-3)

Abrahám's Porte-Voix

(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach, i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.

Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.

Opis i zastosowanie jego przy każdym pudełku się znajduje. Jest do nabycia w głównym składzie na Galicyę w Aptece „pod Słoniem" p. ***E. Stockmara*** w Krakowie. (3399-3-)

Z przesyłką pocztową o 10 centów więcéj.

Z rozlicznych świadectw o skuteczności małych Instrumentów na Głuchotę, załącza się niektóre listy wydane przez osoby, które takowe używały.

Panu Abraham. *Kolonia 9 Lipca 1849.*

Jakkolwiek z odpowiedzią na szanowne pismo. z d. 4 t. m. dotąd się wstrzymałem, aż mój przyjaciel po odebraniu od pana instrumentów, w bardzo pomyślny sposób, o skuteczności jego się przekonał, i dotąd używaną trąbkę rogową odrzucił, jednakowoż chciałem otrzymać odpowiedź Jego z domu która dopiero dzisiaj nadeszła, i opiewa, że do wielkiej wdzięczności czuje się obowiązany i donosząc szan. panu o tem, zostaję uniżonym. J. J. Fröhlich.

Panu Abraham w Paryżu.

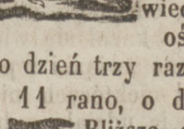
Wiedeń 6 Października 1849 r.

Otrzymawszy pod dniem 7 Września r. b. przesłane mi parę srebrnych instrumentów, które dla mego syna są przeznaczone, pomimo, iż dopiero kilka tygodni jak takowe używa, słuch temuż znacznie się poprawił, i mam nie płonną nadzieję, iż efekt zupełny, pańskie instrumenta zrobią, jak się ucho do noszenia takowych przyzwyczai. Mogę przeto z wszelkiem przekonaniem przyłączyć się do tych, którzy panu do jego wynalazku szczęścia życzą.

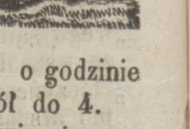
Fabryka maszyn na Tabor
D. Specker.

MENAŻERYA

Kreutzberga,



otwarta od godziny 9 rano do 6éj popołudniu, wieczór przy oświetleniu.



Co dzień trzy razy karmienie: o godzinie 11 rano, o drugiéj i wpół do 4.

Bliższe szczegóły zawierają codziennn afisze. (3507-2)

Drèsde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, serange sous tous les rapports en premièrligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois; pour ce prix on reçoit le matin café ou thé, diener table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres son bien aërées, la cuisine est distinguée; on y parle lepolonais, de même on y trouve le „Czas," „l'Indépendance belge," et autres journaux allemands et français. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes.

3131-14-26)

Louis Raffarra.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*